



# GAZETA RYBNICKA

SAMORZĄDOWY  
MIESIĘCZNIK  
SPOŁĘCZNO-  
KULTURALNY

NR 4/644

KWIECIEŃ 2025



SOBOTA

Z rybnickiego blokowiska  
do MTV Unplugged

**Grubson**  
na szczycie



# **SPOKOJNYCH I ZDROWYCH ŚWIĄT!**

Wielkanocnej radości i nadziei, na przekór  
niełatwym czasom życzą

Prezydent Rybnika  
**Piotr Kuczera**  
wraz z pracownikami Urzędu Miasta Rybnika  
i jednostek miejskich

Przewodniczący Rady Miasta Rybnika  
**Krzysztof Szafraniec**  
i radni Miasta Rybnika

**Rybnik**



# OBRAZEK „BABCI KAZI”



ZDJ. M. KOCZY

Kiedyś piórkiem maczanym w atramencie malowała detale z kamienic na rybnickim rynku, ozdabiając nimi krzyżówki, które 30 lat temu regularnie pojawiały się w „Gazecie Rybnickiej”.

Już dawno piórko zastąpiła kolorowymi flamastrami i farbkami, ale jej dziewczynki z długimi warkoczami i czerwonymi koralami oraz figlarni chłopcy w kapelusikach wciąż tak samo, jak w latach 90., uśmiechają się do rybniczian z obrazka.

Specjalnie dla Was, Czytelników „Rybnickiej”, w świątecznym prezencie Kazimiera Drewniak, nasza „Babcia Kazia” – jak pieśczośliwie nazywają ją bliscy – namalowała jak dawniej obrazek z hasłami do odgadnięcia.

Jak sama mówi – „komputer zrobiłby to lepiej”, wymyślił lepsze zagadki, stworzył minimalistyczną, może geometryczną grafikę. Byłoby „wow”. Ale byłoby tylko to „wow”.

Nie byłoby w tym – jak mówi Grubson – „stempla człowieka”. Nie byłoby w tym nic naszego. Nic, na czym się wychowywaliśmy, co znamy z muralu przy Starym Kościele, nic, co nas określa. Nic stąd.

Wielkanoc to tradycja. To krzyż wystawiony przed ołtarz w Antoniczku, kroszonki farbione najlepiej w cebuli, biały obrus na świątecznym stole i wspólne śniadanie. Najlepsze wspólne śniadanie.

Wielkanoc to też obrazek „Babci Kazi”, wesoły jak wielkanocny zajęczek.

Aleksander Król  
Redaktor Naczelny „Gazety Rybnickiej”

„Gazeta Rybnicka” zdobyła wyróżnienie w ogólnopolskim konkursie Kryształów 2025 w kategorii „Najlepsza gazeta miejska/biuletyn”.

To dla Państwa staraliśmy się zrobić najlepszy miesięcznik. Dziękujemy, że jesteście z nami.



ZDJ. M. KOCZY

## NOWY KOMISARIAT

**Policjanci z komisariatu w Boguszowicach czuwają nad bezpieczeństwem ponad 60 tysięcy mieszkańców z 10 dzielnic Rybnika oraz Świerklan. W końcu, po 10 latach oczekiwań, doczekają się nowej siedziby. Jeszcze w tym roku ma ruszyć budowa nowego komisariatu policji przy ulicy Patriotów w Boguszowicach.**

Dokładnie 10 lat temu Rada Miasta Rybnika przegłosowała uchwałę w sprawie przekazania na rzecz skarbu państwa działki pod budowę nowego komisariatu w Boguszowicach. Od dwóch lat gotowy był projekt, ale brakowało decyzji ministerstwa i Komendy Głównej Policji o finansowaniu inwestycji. Czas nagli, bo w przyszłym roku kończy się pozwolenie na budowę.

W marcu radni komisji bezpieczeństwa i porządku publicznego (Aleksandra Nowara, Łukasz Kłosek, Tadeusz Białous i Jacek Mularczyk) z prezydentem Piotrem Kuczera wizytowali komisariat znajdujący się w... bloku mieszkalnym. – Niestety warunki pracy urągają policji. Czas tam się zatrzymał – mówi Łukasz Kłosek, który już wcześniej odwiedzał starą siedzibę mundurowych. – Pisałem w tej sprawie m.in. do komendanta policji w Rybniku, o interpelację poselską poprosiłem Marka Krzakałę,

w sprawie lobbował prezydent Piotr Kuczera. W końcu się udało! – mówi Łukasz Kłosek. We wtorek 25 marca, podczas wspólnej komisji samorządu i bezpieczeństwa zastępca komendanta miejskiego policji w Rybniku nadkomisarz Damian Przybyła poinformował o pozytywnej decyzji na temat inwestycji w Boguszowicach.

– Nie ukrywam swojej radości, ponieważ chodzi tu nie tylko o godne warunki pracy dla funkcjonariuszy policji, ale przede wszystkim o poprawę bezpieczeństwa ponad 60 000 mieszkańców w 10 dzielnicach naszego miasta – mówi Łukasz Kłosek. – Policjanci z Boguszowic zabezpieczają znaczną część miasta. Podejmują czasem poważne interwencje. Muszą pracować w godnych warunkach – dodaje prezydent Piotr Kuczera.

(AK)



ZDJ. Ł. KŁOSEK

## STANOWISKA



ZDJ. W. TROSZKA

■ Tomasz Trociński został dyrektorem Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Rybniku. Jest absolwentem Akademii Wychowania Fizycznego i Sportu w Gdańsku. Ma również tytuł Menedżera Sportu i Rekreacji, który zdobył w Wyższej Szkole Trenerów Sportu w Warszawie. Przez 6 lat kształcił się w prywatnej szkole biznesu, a od 11. roku życia jest aktywnie związany ze sportem w Rybniku. Ma czarny pas w dżudo oraz uprawnienia trenerskie w tej dyscyplinie. Od 2013 roku prowadzi własną działalność gospodarczą – jest właścicielem i współwłaścicielem klubów fitness. Dyrektor MOSiR-u jest również nauczycielem oraz trenerem przygotowania motorycznego dzieci i młodzieży.

## Nowe parkingi Yntki i Tygla

Ruszyła modernizacja parkingów przy sąsiadujących ze sobą obiektach – pływalni Yntka i Zespole Szkół Technicznych. Na finał prac poczekamy cały rok. Przy Yntce powstanie parking ze 130 miejscami, z których cztery będą przeznaczone dla osób niepełnosprawnych. Powstanie tam też zatoka postojowa dla autobusu. Nowością będą szlabany, biletomaty i monitoring oraz oświetlenie. W części należącej do ZST powstanie przy okazji ogrodzenie szkolnego boiska, a wjazd na teren szkoły od ul. Kościuszki zostanie przebudowany. Tu wyzwanie techniczne jest nieco większe, bo pod częścią przyszłego parkingu znajdują się pomieszczenia dawnej kotłowni Tygla, które zyskają nowy strop. Prace prowadzi rybnicka firma Inżbud TT, która wygrała przetarg ofertą na kwotę prawie 6 mln 677 tys. zł. Na wykonanie przewidzianych w projekcie robót ma 12 miesięcy. (WaT)

# Ale jazda! Autobusem po Rybniku



ZDJ. M. KOCZY

# Bilety na smartfona

Z Bartoszem Mazurem z referatu transportu i komunikacji zbiorowej magistrackiego wydziału komunikacji rozmawiamy o zmieniających się potrzebach pasażerów.



ZDJ. W. TROSZKA

**W Rybniku na jeden zarejestrowany samochód osobowy przypada statystycznie 1,5 mieszkańca. Czy w tej sytuacji nie licząc dowozu młodzieży do szkół komunikacja autobusowa ma jeszcze sens?**

Tak, bo wciąż korzysta z niej znacząca grupa mieszkańców. Odzywają się do nas np. duzi pracodawcy, którzy interweniują w sprawie autobusów, którymi dojeżdżają ich pracownicy. Rybnik wciąż jest miastem przemysłowym, w którym do pracy jeździ się o różnych porach dnia.

**Ilu mieszkańców korzysta w ciągu roku z komunikacji autobusowej?**

Jesteśmy w stanie to jedynie oszacować. Przez wiele lat ufaliśmy systemowi rybnickiej eKarty, który generował informacje o liczbie pasażerów, rodzajach kupowanych biletów czy o przystanku, na którym dana osoba wsiadła do autobusu. Ten system ulegał jednak ciągłemu luzowaniu. Poszliśmy np. na rękę seniorom jeżdżącym autobusami za darmo. Nadal muszą mieć e-Kartę, ale wchodząc do autobusu nie muszą już jej odbijać, ale przez to nie widzimy ich już w systemie. Coraz więcej osób płaci też za przejazdy smartfonami. Z naszych szacunkowych więc wyliczeń wynika, że w ciągu roku przewozimy blisko 7 milionów pasażerów.

**Pewnie niełatwo dostosować rozkłady jazdy do potrzeb mieszkańców...**

To trudne, bo te potrzeby się zmieniają. Zaskoczyło nas np. pójście do szkół średnich podwójnych roczników. Nagle okazało się, że dojeżdża dużo więcej uczniów i że inne są godziny ruchu. Do autobusów najpopularniejszych kursów trudno się było dostać na kolejnych przystankach, bo były już pełne. W jednej ze szkół technicznych klasa kończyła lekcje we wtorki o 19, a inna w środy o 20 i uczniowie narzekali,

że nie mają jak wrócić do domu. Nie możemy zorganizować kursu, który będzie tylko we wtorki.

Bartosz Józwiak, autor książki o motoryzacji, stwierdził, że najgorzej z komunikacją jest w średnich miastach, bo są za małe, żeby zorganizować w nich efektywną komunikację miejską, a za duże, żeby wszędzie dojść pieszo. Taką właśnie sytuację mamy w Rybniku. Nie jesteśmy w stanie zadowolić wszystkich mieszkańców. Ale próbujemy zadowalać większość. Układamy rozkłady jazdy dbając np. o to, by z każdej dużej dzielnicy: Chwałowic, Boguszowic, Niedobczyc, co 15, 20 minut jechał autobus do centrum. Oczywiście w godzinach szczytu kursują częściej, a wieczorem znacznie rzadziej.

**Co rusz pojawia się postulat wprowadzenia darmowej komunikacji?**

Sprawa nie jest taka prosta – badania społeczne, a także tzw. codzienne życie dowodzą, że jak coś jest za darmo, to ludzie zazwyczaj tego nie szanują. Dlatego właśnie jakieś formy opłat za przejazdy są rozwiązaniem powszechnym na całym świecie – choć trzeba powiedzieć, że transport publiczny powinien być dostępny finansowo, a ceny zachęcające do korzystania. Choć obniżyliśmy ceny biletów dla pasażerów korzystających z karty mieszkańca Rybka, to utrzymaliśmy poziom wpływów, które w ubiegłym roku wyniosły blisko 11,5 mln zł, co uważam za sukces.

**Na przystankach pojawiły się nowe tablice informacyjne. Są faktycznie przydatne pasażerom?**

Pokazują czas rzeczywisty, a nie rozkładowy, w jakim autobus podjedzie na przystanek. Dla pasażerów to wygodne narzędzie, przyjęło się zresztą w wielu miastach. Zastąpiły one tablice diodowe, które się zużyły. Poprawiłbym nieco ich umiejscowienie, ale jestem zwolennikiem takich rozwiązań. Poza tym są na baterie i nie wymagają jak poprzednie przyłącza energetycznego.

Rozmawiał Waclaw Troszka

” MAMY JEDNĄ Z TAŃSZYCH KOMUNIKACJI W WOJEWÓDZTWIE ŚLĄSKIM. W JASTRZĘBIU-ZDROJU I W METROPOLII U KIEROWCY AUTOBUSU PŁACI SIĘ ZA BILET 7 ZŁ, U NAS TYLKO 5 ZŁ.

# Korki zjadają nam przerwy

**Michał Staszewski, od ponad roku jest kierowcą autobusu Komunikacji Miejskiej Rybnik. Nam opowiada o przeszkodach na drodze i zachowaniu pasażerów**



ZDJ. W. TROSZKA

Praca daje mi sporo satysfakcji. Czuję się potrzebny. Ta praca podoba się też mojej 5-letniej córce

**Jakim autobusem lubi pan jeździć?**  
Wodorowcem, który de facto ma silnik elektryczny. Dobrze się go prowadzi, a silnika praktycznie nie słycać. W naszym taborze są tylko wodorowce i hybrydy; wszystkie mają automatyczne skrzynie biegów, klimatyzację oraz nawigację, która pokazuje, ile do następnego przystanku mamy spóźnienia względem rozkładu jazdy.

**Która linia jest najtrudniejsza?**  
Do trudniejszych należy linia 43 z pl. Wolności do Rud, bo trzeba się przebić przez cały Rybnik. Drogi są wąskie i często zakorkowane. Linia 16 do Gotartowic jest krótsza, prowadzi przez Paruszowiec-Piaski i na niej też często zmagamy się z korkami.

**Ze skrzyżowań trudno wyjechać?**  
Ciężko wyjeżdża się np. z ul. Świerkłańskiej na Prostą, bo jest tam ograniczona widoczność, a także z ul. Wołodjowskiego na Górnośląską w Niedobczycach, w kierunku centrum. Zwykle trafiamy na uprzejmych kierowców, ale nie jest to regułą. Gdy wyjeżdżamy z zatok większość widząc nasz migający kierunkowskaz ustępuje nam pierwszeństwa, ale są i tacy, którzy przyspieszają, by znaleźć się przed autobusem.

**Jeździecie punktualnie?**  
Na ogół tak, ale nie zawsze jest to możliwe. W 90 proc. przyczyną opóźnień są korki. Natężenie ruchu jest duże, a nie ma bus-pasów, więc w godzinach szczytu jesteśmy

bezzadni. Korki często zjadają nam przerwy między kursami. Problemem są też przejazdy kolejowe, bo nie wiadomo, czy trafimy na otwarty szlaban. Prace drogowe też utrudniają nam jazdę.

**A jak z „kulturą jazdy” pasażerów?**  
Nie miałem większych problemów z pasażerami, czasem tylko zbyt późno sygnalizują, że chcą wysiąść, naciskając guzik, a nie mogą zbyt gwałtownie hamować. Gdy widzę w lusterku, że ktoś stoi przy drzwiach, wiem, że będzie wysiadał, ale czasem ktoś zrywa się z siedzenia już za przystankiem. Zdarzają się pasażerowie pod wpływem alkoholu. Gdy sytuacja tego wymaga, wzywamy policję.

**Rozmawiał Waclaw Troszka**

## PYTAMY SENIORÓW



**Stefania Forreiter:** Kierowcy powinni podejść bliżej krawężnika, bo seniorzy i osoby mniej sprawne mają kłopoty z wsiadaniem i wysiadaniem do autobusu, a chcąc się przytrzymać, musimy wchodzić na ulicę.



**Grażyna Kowalska:** Warto zwrócić również uwagę na częstotliwość kursów oraz na to, że nie zawsze da się dojechać w każdą część miasta. Niepotrzebnie trzeba tracić czas na jazdę z przesiadkami.



**Maria Waliszewska:** Kłopotliwy jest brak miejsc siedzących na przystankach autobusowych, na przykład przy ul. Jankowickiej, gdzie nieraz już widziałam, jak starsze osoby siadały na koszu na śmieci, bo ławeczka jest za mała.

## AUTOBUSOWA KOMISJA

Radni tworzący komisję rewizyjną rybnickiej rady miasta wybrali się 17 marca na przejażdżkę miejskimi autobusami. – Chcieliśmy samych zainteresowanych, czyli pasażerów, zapytać o to, co sądzą o funkcjonowaniu komunikacji i co ewentualnie chcieliby zmienić – wyjaśnia Andrzej Sączek, przewodniczący komisji, który razem z jej członkami Tadeuszem Białousem, Markiem Florczykiem, Pawłem Wawrzynem i Andrzejem Wojaczkiem, podróżował autobusami i ankietował pasażerów. W złożonej z 13 pytań ankiecie znalazły się pytania dotyczące m.in.: przystanków, rozkładu jazdy i pracy kierowców. Zebrano około 80 wypełnionych ankiet. – Teraz są one dostępne też w wersji elektronicznej na facebookowym profilu klubu radnych Wspólnie dla Rybnika – mówi Paweł Wawrzyn.

(WaT)

# Kierowcy cenią warunki

Rozmowa z Krystianem Tomalą, prezesem Komunikacji Miejskiej Rybnik



Brakuje Wam kierowców? W przeszłości był z tym kłopot...

Obecnie nie mamy problemów z niedoborem kierowców – zatrudniamy 76 osób, w tym 15 kobiet. Sytuacja jest stabilna, ale nieustannie prowadzimy nabory i rekrutujemy nowe osoby. Nie oznacza to jednak, że mamy liczne wakaty i przyjmujemy każdego kandydata. Reagujemy na naturalną rotację w tym zawodzie. Praca w Komunikacji Miejskiej Rybnik cieszy się zainteresowaniem – wielu kierowców ceni stabilność zatrudnienia oraz dobre warunki pracy.

Mieszkańcy zwracają uwagę, że nowe wyświetlacze na przystankach w niektórych miejscach są umieszczone zbyt wysoko. Będą obniżane? Analizujemy lokalizacje tych tablic, ale przepisy dotyczące skrajni jezdni mocno ograniczają możliwości zmian. Nie możemy montować wyświetlaczy dowolnie. Jednocześnie istnieje szansa na instalację nowych tablic w ramach dużego projektu informacyjnego, na który złożono wniosek o dofinansowanie. Projekt ten obejmuje kompleksowe zarządzanie komunikacją miejską – od układania rozkładów jazdy po systemy operacyjne wspierające codzienną pracę, w tym windykację należności. Jeśli uzyskamy środki na realizację tego projektu, w Rybniku pojawi się 80 nowych tablic e-papierowych.

A przystanki multimedialne?

Przystanki z wmontowanymi wyświetlaczami informacyjnymi powinny stać się standardem. Poważnym ograniczeniem są oczywiście koszty realizacji takiego zadania. Jeśli pojawi się jakakolwiek możliwość otrzymania dofinansowania na taki cel, to z pewnością z niego skorzystamy.

Dostajecie dużo skarg od pasażerów?

Większość skarg, które otrzymujemy, nie dotyczy naszej działalności. Dla przykładu: nie zajmujemy się układaniem rozkładów jazdy ani nie jesteśmy jedynym przedsiębiorstwem transportowym w mieście, które świadczy takie usługi. Te zgłoszenia czy skargi, które nas nie dotyczą, wysyłane są do organizatora komunikacji, czyli miasta Rybnik.

Rozmawiał Aleksander Król

**36** autobusów posiada spółka Komunikacja Miejska Rybnik (20 wodorowych, 15 hybrydowych, 1 diesel)

- Najwięcej pasażerów korzysta z linii 46.
- Najmniej pasażerów podróżuje liniami 42 oraz L1 (dane za luty 2025)



**74** miejskie autobusy kursują w dni robocze po ulicach Rybnika

**6,92 mln osób** korzysta w ciągu roku z miejskich autobusów

**113** nowych wiat przystankowych (wymieniono w latach 2022-2024)



ZDJ. A. KRÓL

Gminy, do których docierają rybnickie, miejskie autobusy: Czerwionka-Leszczyny, Gaszowice, Jejkowice, Kuźnia Raciborska, Lyski, Markłowice, Pilchowice, Pszów, Radlin, Rydułtowy, Świerklany i Żory

W jaki sposób pasażerowie najczęściej płacą za przejazdy?

- 30% – bilety kupowane u kierowcy,
- 30% – bilety okresowe w ramach e-Karty, z których korzysta głównie młodzież szkolna,
- 30% – e-Karta jako e-portmonetka
- 10% – płatności regulowane przy użyciu smartfonów i innych urządzeń mobilnych.

ZDJ. KM RYBNIK



ZDJ. A. KRÓL

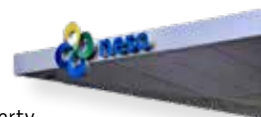


**5 zł** – bilet jednorazowy  
**2,50 zł** – bilet ulgowy (bilety sprzedawane przez kierowcę lub urządzenie mobilne)

**1 zł** – przejazd 3 przystanków w strefie 0 (bilet dla użytkowników e-Karty przy zarejestrowaniu wyjścia z autobusu)

**70 zł/35 zł** – bilet okresowy 30-dniowy – strefa 0 z kartą Rybka

Pełny cennik i promocje:







**174.583 km**

przejechały łącznie autobusy miejskiej spółki w lutym 2025 roku

ZDJ. A. NOSIĄDEK

**12,4 mln zł**

roczne dochody z biletów

**1 mln zł**

rocznie to dochody z kar za brak biletu



ZDJ. W. ZIELIŃSKA

**58** wyświetlaczy na bazie e-papieru

## Nowe wodorowce

Rozmowa z prezydentem Piotrem Kuczerą



Kolejne „wodorowce” pojawią się w Rybniku, a to nie jest łatwy tabor...

Mamy zdywersyfikowany tabor – autobusy elektryczne, hybrydowe, część z kategorii Euro 6, oraz flotę wodorową, którą będziemy wzmacniać. Rzeczywiście, to nie jest łatwy tabor, bo jesteśmy pierwszym miastem, które w tej skali wykorzystuje „wodorowce” w komunikacji. Z kilku powodów – cały czas walczymy o czyste powietrze i choć brzmi to abstrakcyjnie, te autobusy mają funkcję oczyszczania powietrza. Poza tym, jako jedni z niewielu mamy w mieście stację wodorową, a z Politechniką tworzymy zaplecze Rybnickiego Okręgu Wodorowego.

Dziś sprowadzamy wodór do pojazdów. Kiedyś będzie produkowany w Rybniku?

To jedno z zadań, które zostało postawione przed spółką miejską Hossa. Chciałbym, by w perspektywie produkowała wodór. Idziemy w kierunku miasta z zamkniętym obiegiem gospodarowania odpadami, także biogazowymi, z produkcją ciepła, prądu i możliwością produkcji wodoru.

Centrum przesiadkowe na pl. Armii Krajowej ma szansę na unijne środki?

Chciałbym, by ono tam powstało. W przeszłości popełniono błędy, bo teren, na którym znajdował się dawny PKS, był naturalnym miejscem dla bazy przesiadkowej. Niestety zamiast niej wybudowano market. Teraz szukamy miejsca w pobliżu. Czekamy na rozstrzygnięcie konkursu, choć wiemy, że Unia Europejska preferuje inne lokalizacje takich obiektów – na peryferiach, by łączyć je z centrum.

Dziś przewozy autobusowe organizują trzy spółki, w tym dwie prywatne – Kłosok i Mikrus. Chcecie, by w przyszłości wszystkie organizowała spółka miejska?

Miasto jest organizatorem transportu, ale nasza spółka, choć miejska, musi startować w przetargach. Najważniejszym elementem jest jakość obsługi pasażera i jakość taboru. To dwie rzeczy, które spółka miejska spełnia na wysokim poziomie i prywatne podmioty, które z nią konkurują, muszą do niego doszusować.

W ankiecie radnych pytano m.in. o bezpłatną komunikację...

To ja zapytam, kto zapłaci Rybnikowi za tę komunikację? Jeżeli środki napłyną z zewnątrz, to może być bezpłatna, w przeciwnym razie zapłacą za nią rybniczanie, także ci, którzy nie jeżdżą autobusami. Gdy jesienią przedstawiam projekt budżetu, radni mogli zaproponować zmiany, ale temat w ogóle się nie pojawił. Wtedy mogliśmy merytorycznie porozmawiać, czy chcemy mniej pieniędzy na sport, kulturę, i inne rzeczy, by dofinansować komunikację. Nic nie jest za darmo.

Rozmawiał Aleksander Król



ZDJ. A. KRÓL

Autobusy spółki miejskiej zużywają miesięcznie:

- 6.022,6 kg wodoru
- 33.782,96 litrów ropy

**42** linie obsługują miejskie autobusy, w tym dwie, których trasy przebiegają w całości w granicach gminy Lyski (linie L1 i L2)

Najwięcej pasażerów wsiada na przystankach:

- Plac Wolności: 713.519 pasażerów.
- Śródmieście Sąd (kierunek Policja): 409.421 pasażerów.

**46** – to najbardziej oblegana linia, z której dziennie korzysta ok. 2.340 osób. Ponad 2 tys. pasażerów korzysta też dziennie z linii 48. Z linii „wyjeżdżających” poza Rybnik najpopularniejsza jest „3” do Radlina, dziennie podróżuje nią 1.440 osób

- Najdłuższą linią jest linia 45 do Lysek – liczy 58,5 km (29,3 km w jedną stronę i 29,2 km z powrotem).
- Najkrótsza linia to linia A, licząca 19,2 km (Zamysłów – Smolna – Śródmieście – Maroko-Nowiny – Północ).
- Najkrótszy kurs linii 12 wykonywany w niedziele między Wawokiem a Kampusiem, pomysły jako oferta dowozu na msze w Starym Kościele. Liczy zaledwie 1,3 km.

# Prawo w Kampusie

**Prawo, zarządzanie, a docelowo również psychologia – to kierunki studiów, w jakich od października chce kształcić w Rybniku prywatna uczelnia Akademia Humanitas z Sosnowca. – Ekspansja poza miasto, będące naszą siedzibą, jest elementem dalszego rozwoju uczelni – mówi jej rektor dr Mariusz Lekston. – Mam satysfakcję z tego, że Kampus odzyskuje swój potencjał – dodaje Piotr Kuczera, prezydent Rybnika.**

Akademia Humanitas ma dziś ponad 6 tys. studentów. Kształcą się w Sosnowcu, w filii w Gliwicach oraz w dwóch zagranicznych czeskich filiach – w Pradze i Vsetinie. Od października w Kampusie, w budynku A przy ul. Rudzkiej zajmowanym przez stopniowo wygaszane Rybnickie Centrum Edukacji Zawodowej, uczelnia zamierza kształcić kolejnych studentów na płatnych studiach. – Stacjonarnych i niestacjonarnych. Na początek wystartujemy z prawem oraz zarządzaniem, ale docelowo myślimy również o bardzo potrzebnym dziś kierunku, jakim jest psychologia. Jeszcze w marcu wystąpimy do ministerstwa o wydanie stosownych pozwoleń na kształcenie. To zwykle kwestia kilku miesięcy, więc w optymistycznym scenariuszu liczymy, że od października uda się w Rybniku ruszyć również z psychologią. Nasze badania pokazały, że Rybnik ma spory potencjał



## Dni Otwarte Filii Akademii Śląskiej w Rybniku

# Kosmetologia nowym kierunkiem?

**Filia Akademii Śląskiej w Rybniku, działająca od zeszłego roku na Kampusie, zorganizowała dni otwarte dla przyszłych studentów. Uczniowie rybnickich szkół mogli poznać specyfikę studiów na kierunku pielęgniarstwo.**

W ramach zajęć z anatomii uczniowie obserwowali mikroskopowe preparaty histopatologiczne tkanek nowotworowych, na warsztatach z psychologii uczyli się komunikacji z różnymi grupami pacjentów i zobaczyli, jak wygląda pobieranie krwi oraz podawanie leków. Część warsztatów odbywała się w salach, które trudno odróżnić od prawdziwych pomieszczeń szpitalnych. Pracownie wyposażone w specjalistyczny sprzęt medyczny umożliwiają studentom naukę w warunkach podobnych do tych, które spotykają w szpitalach i przychodniach.

W rybnickiej filii Akademii Śląskiej kształcą się obecnie 150 studentów pielęgniarstwa. Dla wielu z nich możliwość studiowania w rodzinnym mieście była kluczowym argumentem

przy wyborze uczelni. – Rozważałem studia w Katowicach, ale ostatecznie zdecydowałem się zostać tutaj – mówi Mateusz z Rybnika, student drugiego semestru. – Mam w rodzinie osoby pracujące w pielęgniarstwie i ratownictwie medycznym. Ten pierwszy zawód daje więcej możliwości rozwoju, dlatego mój wybór był oczywisty – wyjaśnia Nadia z Pilchowic.

Osoby studiujące pielęgniarstwo w Rybniku mogą liczyć na wsparcie uczelni w znalezieniu pracy. – Mamy akademickie biuro karier, które zajmuje się dalszą karierą naszych studentów – informuje Violetta Dytko, prodziekan ds. pielęgniarstwa. – Nasi studenci po kierunku pielęgniarstwa mają zagwarantowaną pracę w okolicznych podmiotach leczniczych. Podczas wizyt w tych

i jest miejscem, w którym powinniśmy pojawić się z naszą ofertą studiów – mówił rektor, dr Mariusz Lekston, który 10 marca w urzędzie miasta podpisał list intencyjny dotyczący współpracy Akademii Humanitas z Sosnowca z miastem Rybnik. – Był czas, gdy rybnicki Kampus tętnił życiem. Później nastały chude lata, teraz budynki powoli znów się zapełniają. Mam satysfakcję z tego, że Kampus odzyskuje swój potencjał i myślę, że najbliższe lata znów będą dobrym czasem dla tego miejsca i młodzieży z subregionu. Rybnik jest jego sercem i chcemy, aby stał się centrum kształcenia wyższego dla Subregionu Zachodniego – mówił prezydent Piotr Kuczera, podkreślając, że uczelnie pełnią cenną funkcję miastotwórczą. Nabór na studia AH w Rybniku powinien ruszyć w maju.

(S)



placówkach wszyscy pytają mnie, kiedy przyjdą nasze pielęgniarki – mówi.

Studenci pierwszego roku odbyli już pierwsze zajęcia praktyczne w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym nr 3 na trzech oddziałach. W maju i czerwcu czekają ich kolejne praktyki, nie tylko w szpitalu, ale również w placówkach podstawowej opieki zdrowotnej.

W przyszłym roku akademickim filia Akademii Śląskiej w Rybniku zamierza kontynuować nabór na pielęgniarstwo oraz poszerzyć ofertę o nowy kierunek – kosmetologię. – Będziemy robić wszystko, żeby uruchomić nowy kierunek od października tego roku – informuje Violetta Dytko. Plany zakładają uruchomienie studiów zarówno w trybie stacjonarnym, jak i niestacjonarnym.

(D)

## Laboratoria OZE i technologii wodorowych powstaną w Rybniku

**Przy finansowym wsparciu Unii Europejskiej w Kampusie powstanie Centrum Odnawialnych Źródeł Energii i Technologii Wodorowych. W ramach projektu wartego ponad 27 mln zł Politechnika Śląska stworzy nowoczesne laboratoria, w których prowadzone będą badania nad warunkami produkcji i wykorzystania na skalę przemysłową zeroemisyjnej energii z OZE, w tym „zielonego wodoru”.**

– Transformacji energetycznej nie możemy opierać na chińskiej fotowoltaice czy niemieckich wiatrakach. Chcemy projektować i produkować takie rzeczy na Śląsku. Dzięki pieniądзом europejskim będziemy budować laboratoria i kompetencje, które pozwolą nam samodzielnie kształtować naszą transformację – mówi Wojciech Saługa, marszałek województwa śląskiego, 3 marca podczas oficjalnej inauguracji projektu w filii Politechniki.

– Politechnika Śląska była u początku Rybnickiego Okręgu Węglowego i po 60 latach zatacza koło, by tym razem stać za rozwojem Rybnickiego Okręgu Wodorowego – mówi Piotr Kuczera, prezydent Rybnika. Miasto już dziś może pochwalić się stacją wodorową i autobusami wodorowymi czy uruchomioną w ZST specjalizacją „technologie wodorowe”. Czas na kolejne kroki. – Nie jesteśmy już krajem taniej siły roboczej. Chcemy, by gospodarka opierała się na wiedzy. Musimy ją zmieniać – mówi prof. Marek Gzik, wiceminister nauki i szkolnictwa wyższego. Tłumaczył, że studenci kształcący się w nowoczesnych ośrodkach mogą liczyć na atrakcyjne miejsca pracy. – Politechnika od 80 lat tworzy naszą historię gospodarczą. Dziś inwestujemy w nowe technologie i kompetencje przyszłości – mówi prof. Marek Pawełczyk, rektor Politechniki Śl. Projekt będzie realizowany w ramach Funduszu Sprawiedliwej Transformacji.

(AK)



Laboratorium Eko Dom Energia powstanie na terenie Kampusu przy ulicy Rudzkiej

ZDJ. MAT. PRASOWE

# Sąsiedzki jarmark wielkanocny

Chcesz kupić coś wyjątkowego na świąteczny stół od sąsiada rzemieślnika? Na tegoroczny jarmark wielkanocny w Rybniku znajdziesz 6 specjalnych domków pod szyldem „Geszeft z Rybnika”, gdzie po raz pierwszy zaprezentują się wyłącznie lokalni twórcy. Dwunastu wystawców z Rybnika i okolic przygotowało różnorodne wyroby – od świec i łapaczy snów po wędzone ryby i rzemieślnicze lody. Przedstawiamy wszystkich twórców z regionu, których stoiska będzie można odwiedzić między 11 a 19 kwietnia na rybnickim rynku.

## Wielkanoc po japońsku

Cztery kwitnące na różowo wiśnie, tak mocno kojarzące się z Japonią, już wkrótce pojawią się na środku rybnickiego rynku. To będzie główny element jego tegorocznego wielkanocnego wystroju, przygotowanego przez pracowników Zarządu Zieleni Miejskiej. Pod czterometrowymi wiśniami znajdą się ławki, na których będzie można usiąść ciesząc oczy nie tylko widokiem kwitnących drzew, ale również wielkanocnych zajęczków.

Świąteczne dekoracje pojawią się również na rynkowej fontannie i wokół niej. Będzie tam wiejska grzęda z kurami, blaszanymi kogutami i pisankami.

Pisanka w skali makro, która wcześniej pojawiała się na fontannie na skwerze przed urzędem miasta, w tym roku będzie ozdobą pl. Jana Pawła II przed bazyliką, zaś śródmiejski deptak, fontanny przed UM i na pl. Wolności przystroją kolorowe wianki. Natomiast po skarpie obok schodów prowadzących do Teatru Ziemi Rybnickiej będą się toczyć kolorowe pisanki. Wielkanocne ozdoby pojawią się też we wszystkich rybnickich dzielnicach.

Jak informuje główny specjalista działu terenów zieleni w Zarządzie Zieleni Miejskiej Katarzyna Wojaczek, tym razem zdecydowaną większość świątecznych ozdób wykonał duet Sylwia Morańska – Jolanta Zielonka.

(WaT)



ZDJ. W. TROSZKA

## Swojskie wyroby z Rybnika

Restauracja Croatia przygotowuje wędzonki, pasztety, sery, smalec, paprykarze oraz inne wyroby garmażeryjne. Wszystkie produkty pochodzą z własnej wędzarni i powstają z lokalnych surowców.



## Słodkości o obniżonej zawartości cukru z Rybnika



Rybnickie Lody Rzemieślnicze to najwyższej jakości lody, wypieki, przetwory, sosy i orzeszki w miodzie tworzone przez Tomasza Dybałę na bazie autorskich receptur.

## Łapacze snów z Rybnika

Agnieszka Sroka z ADArt zaprezentuje ręcznie robione łapacze snów, makramy, biżuterię z kamieni oraz dekoracje świąteczne i okazjonalne.





### Palmy wielkanocne z Rybnika

Kwiaty-Art Joanna Brzózka specjalizuje się w wyrobie wianków, stroików, świec sojowych, palm wielkanocnych oraz dekoracji stołów. Produkty są wykonane zarówno z żywych, jak i sztucznych kwiatów.

### Artystyczne wypieki z Radlina

PALCE LIZUT to miejsce, w którym powstają torty, ciasta i ciasteczka na każdą okazję wykonane przez Anetę Lizut.



### Słodkości z Czerwionki-Leszczyn

KTSYSTEM oferuje przekąski i słodycze z Gruzji, Iranu, Azerbejdżanu i Turcji. W asortymencie znajdziemy chałwę, lokum, soki oraz herbaty, które wyróżniają się egzotycznym smakiem.



### Masaże i kostka brukowa z Rybnika

„Ręce Zdrowia” oferują masaże, rehabilitację i refleksoterapię wspomagające regenerację ciała. „GacKrisBruk” świadczy usługi brukarskie na terenie regionu.

### Przetwory i biżuteria z Rud

Szachtelka – Sandra Mazurek oferuje unikalne przetwory, miody, herbaty, ręcznie robioną biżuterię, kroszonki, kartki i ozdoby świąteczne. Specjalnością są zestawy prezentowe.



### Torebki i plecaki ze Szczercbic

Mariola Butyłkin z Pracowni Twórczej Migotka pokaże funkcjonalne i eleganckie torebki, plecaki oraz nerki wykonane z wysokiej jakości materiałów.



### Świece z wosku pszczelego z Gliwic

W pasiece „u Sąsiadków” powstają ręcznie robione świece z wosku pszczelego, dostępne w ponad 300 wzorach.



### Kiszonki z Częstochowy

Fundacja Ucz Się Zdroowia proponuje kiszonki nie-pasteryzowane, zakwasy warzywne, miody smakowe, soki warzywne i tepache.



### Wiklinowe dekoracje z Wodzisławia Śląskiego

F.H. Rafał Starzyński sprzedaje koszyki wiklinowe, zające z siana, serwetki, obrusy i inne dekoracje wielkanocne. Wszystkie produkty są ręcznie wykonane.



ZDJ. W. TROSZKA

# Taszka od Migotki

**Na spotkanie przysłała z bestsellerem. – Jest wygodna i zgrabna, ale sporo się w niej mieści, a do tego można ją nosić jako nerkę. I co ważne, jest uszyta z dobrej tkaniny, w 70 proc. ze skóry naturalnej – mówi Mariola Butyłkin, właścicielka popularnej torebki boho z frędzlami oraz firmy Torebki Migotki. Po raz pierwszy swoje ręcznie robione torebki będzie sprzedawać na rynku podczas wielkanocnego jarmarku.**

– Cieszę się, że Rybnik zrobił ukłon w stronę rękodzielników, bo wcześniej interesowałam się świątecznymi jarmarkami, ale cena za wynajęcie domku była dla mnie zbyt wysoka. Jarmark to również dobra okazja dla kupujących, którzy coraz częściej odchodzą od powszechnej „chińszczyzny” czy sieciówek – mówi Mariola Butyłkin.

## Od czapek do torebek

Pracowała w firmie telekomunikacyjnej, w biurze obsługi klienta. Z zawodu jest logistyką, a szyć zaczęła przez przypadek – zaczęło się od córek Mai i Alicji. – Nie miałam nawet maszyny do szycia, ale chciałam, by córki nosiły modne wtedy czapki i chusty. Wydawało mi się, że ich uszycie nie może być aż tak trudne, więc tata przywiózł mi ze strychu maszynę – wspomina. Początki wcale nie były takie łatwe: maszyna była stara, a ona nie znała się ani na jej obsłudze, ani na materiałach. – Było sporo rozczarowań i nerwów. Do wszystkiego dochodziłam metodą prób i błędów – opowiada. Uczyla się z internetowych tutoriali, robiła mini-kursy online, a kiedy nastąpiła pandemia, szycie stało się odskocznią. – W ramach akcji pomocowych szylałam też maseczki – wspomina. A córki miały już nie tylko czapki i chusty, lecz także bluzy, spodenki, kurtki... – Kiedyś został mi kawałek pikowanego materiału i pomyślałam, że taka torebka może dobrze wyglądać. Dziś, kiedy o niej pomyślę, to się uśmiecham, ale to dzięki niej złapałam bakcyla – dodaje.

## Torebka na życzenie

Dziś firma Torebki Migotki ze Szczerbic ma w ofercie torebki, plecaki, nerki, portfele, kosmetyczki, torebki boxy... – wszystkie kupimy w internetowym sklepie. Co ważne, każda z pań może mieć swoją własną niepowtarzalną taszkę, bo przecież każda lubi inny fason, kolor, materiał... – Ostatnio realizowałam pomysł klientki, która szukała torby spełniającej trzy funkcje: plecaka i typowej „shopperki”, którą można jeszcze zmniejszyć do rozmiaru listonoszki. Zrobiłam też plecak ze specjalną kieszenią na butelkę wody dla pewnej studentki. Zawsze słucham klientek, bo to one decydują, czego potrzebują. Jedne lubią stonowane kolory, inne frędzle, a jeszcze inne tłoczone na ekoskórze kwiaty.

Wśród nowości mam też obszerną torbę typu „shopper”, która ma w środku mniejszą zapinaną na zamek, na karabińczyku. Mam też torebki z wymiennymi klapkami, więc kiedy nam się znudzi, wystarczy tylko dokupić inną klapkę – oszczędzamy pieniądze i miejsce w szafie, a zyskujemy zupełnie nową torebkę – opowiada właścicielka firmy, która uważnie śledzi trendy w modzie. Teraz na topie są brązy, kolor mokka, ale też pastele. – Ostatnio szylałam torebkę, łącząc odblaskowy pomarańcz z fuksją. Byłam zaskoczona tą kolorystyczną prośbą, ale wyszło super i kolejna z pań zamówiła podobną – mówi Mariola Butyłkin.

## Migotka szyje

Firma działa dwa i pół roku. W tej branży nie jest łatwo. Sporo firm się zamyka. – Często zastanawiam się, co dalej? W którą stronę pójść? A jestem sama – od sprzętaczki, magazyniera i zaopatrzeniowca, przez projektantkę i szwaczkę po marketingowca. A wyobrażałam sobie, że po prostu będę sobie siedzieć i szyć, a tego szycia, wbrew pozorom, jest najmniej. Czasem myślę, że rzucę to wszystko i wrócę na etat, ale wiem, że nie będę szczęśliwa – przyznaje. Szyje codziennie – najbardziej pracochłonne są torebki typu box czy portfele, ale ona to lubi i cieszy się ze stałego grona klientek. – Są takie, które mówią, że w szafach mają już tylko moje torebki. Kiedy wystawiam się na mniejszych jarmarkach, w Czernicy czy w Gaszowicach, w większości spotykam klientki, które mnie znają. Połowę sprzedanych w grudniu torebek kupiły te, które je znały, miały i sprawdziły... Wiem, że kobiety cenią sobie moją jakość – mówi. Zapłacimy za nią od 150 do 300 złotych i poniekąd to konkurencja dla torebek z chińskich centrów, gdzie kupimy je taniej, ale dość szybko trzeba będzie kupić nową. – Załatwiałam ostatnie sprawy i siadam do maszyny. W końcu mamy wiosnę, więc każda z nas chciałaby mieć coś nowego – mówi o przygotowaniach do kwietniowego jarmarku w Rybniku. Panowie, dziękujcie Marioli Butyłkin – prezent na zajączka macie z głowy! Co więcej, nie musicie się martwić wyborem – wystarczy bon podarunkowy, a panie już same zdecydują, jaką taszkę będą nosić tej wiosny.

**Sabina Horzela-Piskula**



ZDJ. ARCH. PRYW.

## Rozśpiewana florystka

– Tulipany, żonkile, szafirki, czyli żywe kwiaty w dekoracjach świątecznych lubię najbardziej, bo to właśnie one przynoszą wiosnę do naszych domów – mówi Joanna Brzózka, florystka z Boguszowic Starych, która zaprasza na swoje stoisko na jarmarku wielkanocnym.

– Oczywiście będą też kompozycje z roślin sztucznych, a także palmy wielkanocne, gałęzie wierzby i bazy, o które klienci zawsze pytają oraz świeczki sojowe w kształcie jajek czy kurczaków, od zaprzyjaźnionego rękodzielnika z Radlina – zapowiada Joanna Brzózka, radna i florystka. Mówi, że jarmarkowa oferta dla lokalnych rękodzielników to doskonała okazja do ich wypromowania oraz do świątecznego ozdobienia domów i mieszkań. – Lubię sobie pogadać, więc chętnie doradzę, jak świątecznie ozdobić mieszkanie i dom – zaprasza.

### Ubezpieczycielka spełnia marzenia

Dwa tygodnie po tym, jak otworzyła własną firmę sprzedającą ubezpieczenia, pandemia zamknęła nas w domach. To siostra Dorota przypomniała jej, że zawsze lubiła robić stroiki. – Dodała mi odwagi. I tak to się zaczęło – mówi boguszowianka. Dziś ma jednoosobową firmę, uczy w szkole florystycznej, robi bukiety i dekoracje na każdą uroczystość. I wreszcie robi to, co kocha. – Wielkanocą klienci stawiają raczej na klasykę: kolory żółte, zielone i kremowe. W tym roku modny jest również pudrowy róż oraz duże wianki na drzwi i welurowe zające w przeróżnych, radosnych kolorach – mówi. Przyznaje, że w myśl powiedzenia o szewcu i butach na udekorowanie własnego domu nie zostaje jej dużo czasu. A dzieli go jeszcze z inną swoją wielką pasją.

### A cappella w bazylice

– To fantastyczne i bardzo rozwijające doświadczenie – mówi o Rybnickim Chórze Kameralnym „Autograph”, w którym śpiewa altem od 21 lat. W Wielki Piątek o 21.00 w bazylice, wspólnie z chórzystkami, weźmie udział w adoracji krzyża: – Od kilku lat, w każdy Wielki Piątek w innym rybnickim kościele nasz chór śpiewa a cappella. Dla mnie to również pewien rodzaj rekolekcji – mówi Joanna Brzózka, rozśpiewana florystka. (S)

## Chorwaci nie celebrują tak śniadania wielkanocnego jak my

**Wędzonym karczkiem będzie pachniało na całym rynku. W jednej z jarmarcznych budek będzie czekał na nas „Chorwat” – czyli Damian Marcol z małżonką Basią, właściciele restauracji Croatia z Paruszowca. Oprócz uwędzonej przez pana Damiana szynki na wielkanocny stół kupimy tu też dżem z pigwy zbieranej latem nad Morzem Śródziemnym.**

– Święta w Chorwacji wyglądają nieco inaczej niż u nas. Chorwaci nie celebrują tak śniadania wielkanocnego jak my. Bardziej uroczyste mają obiady – na stole pojawia się wówczas jagnięcina, ciasto drożdżowe bez żadnego farszu (siernica). Tak przynajmniej jest w Zadarze, gdzie od 20 lat mieszka mój przyjaciel, który zresztą pochodzi z Rybnika – mówi Damian Marcol, który spędził w Chorwacji niejedną Wielkanoc. Tłumaczy, że w poszczególnych jej regionach świąteczne tradycje są inne. – W rejonie Zagrzebia jedzą świątecznego zająca, ale nad morzem zający nie ma, bo jest za ciepło. Ale za to na wyspie Korczula można spotkać afrykańskie surykatki. W Europie są tylko tam – mówi wielki miłośnik Chorwacji.

– To było po wojnie na Bałkanach. Pojechaliśmy do Chorwacji i zakochaliśmy się od pierwszego wejrzenia – małżonkowie mówią jednym głosem. Tamtego lata pojechali do Chorwacji dwa razy. – Siedząc na plaży, marzyliśmy o tym, by kiedyś kupić tam sobie dom – wspomina pani Barbara. A marzenia są po to, by je spełniać, dlatego od kilku lat cieszą się własnym domem w okolicach Makarskiej,



który odwiedzają o każdej porze roku. A wówczas ledwo zdążą się rozpakować, sąsiedzi już pukają z gitarą i butelką wina pod pachą.

– Mamy kilkanaście krzeseł, ale zawsze ich brakuje. Chorwaci uwielbiają biesiadować, bawić się, jeść i śpiewać – mówi Damian Marcol, który również kocha wszystkie te rzeczy. W marcu sprowadził do Rybnika muzyków z Chorwacji, którzy roztańczyli jak za dawnych lat nasz Okrągłak.

A jedzenie? Mistrzostwo. „Chorwat” – jak nazywają go na Paruszczo, dawniej miał małą budkę ze smażonymi rybami przy Mikołowskiej. – W niedzielę po całej robocie przespałem się cztery godziny, o pierwszej w nocy wyjeżdżałem, o ósmej rano byłem w Zagrzebiu na targowisku, gdzie kupowałem świeże ryby i wracałem do Rybnika. I tak na okrągło – wspomina dawne dzieje Damian Marcol.

Teraz nie jeździ już 700 kilometrów w jedną stronę po towar do restauracji, ale na ryby i owszem. – Jestem zapalonym wędkarzem, od dziecka, gdy z ojcem łowiłem m.in. nad Zalewem Rybnickim. Byłem wiceprezesem Polskiego Towarzystwa Karpiego w Polsce, zrobiłem kilkanaście filmów dla Polsatu z serii „Taaaka Ryba” ze świętej pamięci Jurkiem Biedrzyckim. W Polsce już nie łowią, bo nie mam czasu, ale wędкую podczas urlopu w Chorwacji na jeziorze

Vransko, albo w rzece Cetina w mieście Omiš. Na morzu także – nawet na tuńczyki kiedyś jeździłem z kolegą z wyspy Krk. Ale teraz ryby to głównie w kuchni, a właściwie filety – śmieje się pan Damian.

Z Chorwacji do swojej restauracji w Rybniku sam przywozi jedynie pomysły na dania. – Odwiedziliśmy kiedyś fajny lokalik na Istrii. Stoliki stały pod drzewami, na których wisiały obrazy. Zamówiliśmy zupę lawendową, która nas zachwyciła. Mąż poprosił kelnera o przepis, ale nie chcieli zdradzić, więc zamówił jeszcze jedną porcję, smakował, a ja notowałam, co za smaki wyczuwa. Potem zrobił zupę lawendową w Rybniku, która smakowała niemal identycznie jak ta z Istrii – wspomina pani Barbara.

Jako stolarz z zawodu pan Damian sam zbudował sobie wędzarnik, a właściwie trzy – z drewna, murywane i blaszany, w których uwędzi nam coś pysznego na wielkanocny jarmark na rybnickim rynku. Gdy w przedświąteczną sobotę Marcolowie sprzedadzą tam już wszystkie własnoręcznie zrobione sery, pasztety i dżemy, spakują się szybko, wsiądą w samochód z chorwackimi symbolami na drzwiach i ruszą w drogę, by święta spędzić w domu nad ciepłym morzem.

**Aleksander Król**



ZDJ. ARCH. PRYW.

## Masaże po świątecznych porządkach

**Agnieszka Gurda, masażystka z 30-letnim doświadczeniem prowadząca gabinet „Ręce Zdrowia”, oraz jej partner Krzysztof Gaczyński, właściciel firmy brukarskiej „GacKris-Bruk”, będą wystawiać się na jarmarku wielkanocnym 12, 13 i 19 kwietnia.**

Agnieszka specjalizuje się w masażach leczniczych i rehabilitacyjnych dla dzieci, kobiet ciężarnych i dorosłych, oferując także refleksoterapię oraz drenaż limfatyczny. – Chcę dzielić się wiedzą i mówić o zdrowiu, szczególnie o tym, jak ważne jest dbanie o kręgosłup – wyjaśnia.

Wśród asortymentu stoiska pojawiają się produkty marki Ziaja oraz bony prezentowe na masaże – także relaksacyjne z gorącą czekoladą czy aromatyczną świecą, idealne na odprężenie po przedświątecznych porządkach. Odwiedzający będą mogli porozmawiać o zdrowiu, ale też rozwiązać problemy, które pomogą na wiosnę upiększyć przestrzeń wokół domu, ponieważ Krzysztof z kostki brukowej tworzy estetyczne i funkcjonalne tarasy, chodniki, schody, podjazdy czy parkingi.

(D)



ZDJ. A. KRÓL

## Mniej cukru, więcej smaku

– Na każde warunki pogodowe przygotowałem coś innego. Jeśli będzie deszczowo, serwować będziemy grzańca herbacianego i gorącą czekoladę, a gdy pogoda dopisze, podamy konfitury i pokażemy doświadczenia z ciekłym azotem – mówi Tomasz Dybała, zdradzając, co znajdziemy na stoisku Manufaktury Rybnickiej i Rybnickich Lodów Rzemieślniczych podczas jarmarku wielkanocnego.



### Czy od dziecka lubił Pan lody?

Tak, potrafiłem zjeść kilogram naraz! Ale pierwsze moje wspomnienie związane z lodami to jedzenie ich przez łyż. Miałem wtedy sześć lat, byliśmy w Paryżu, upał był nieznośny. Uparłem się, że nie ruszę się spod Luwru, dopóki nie dostanę lodów. W końcu ojciec się zgodził, ale postawił warunek: „muszę je zjeść, nawet jeśli nie będą mi smakować”. Wybrałem najbardziej kolorowe lody o smaku anyżu i lukrecji – okazały się okropne. Skończyło się laniem i płaczem.

### Niejednen mógłby się zrazić do lodów, a Pan otwiera lodziarnię?

Wiele lat minęło od tamtego czasu. Problem w tym, że mam skłonność do cukrzycy, a nadal moim ulubionym deserem są lody. Skoro nie dało się kupić takich, które mogę jeść, to trzeba było tę niszę wypełnić. W dużym skrócie cukier w lodach pełni kilka ról – wpływa na kremowość, konsystencję, obniża temperaturę zamarzania i działa jako nośnik smaku. Niestety często dodaje się go w nadmiarze, głównie po to, by zwiększyć masę produktu. Możliwości produkcji lodów jest wiele, ale to już osobny temat. Wiedziałem, że jeśli mam tworzyć lody, to muszą być inne: zdrowsze, z lepszym składem, z minimalną ilością cukru. Świadomy klient przyjdzie właśnie po takie. A nieświadomy? Kupi lody gdziekolwiek.

### Niedawno powstał „Rybnicki Dubajok” inspirowany słynną czekoladą. Skąd bierze Pan pomysły na nowe smaki?

Wiele smaków powstaje na prośbę klientów. Dużą inspiracją są dzieci – prowadzę warsztaty w szkołach i często to właśnie one podsuwają najciekawsze pomysły. Moim życiowym celem jest stworzenie 3000 różnych smaków. Na razie mam ich około 300.

### Najdziwniejszy smak, jaki Pan stworzył?

Kiedyś stworzyłem lody czekoladowe z chili i bekonem – były pyszne. Na prośbę Mariusza Kałamagi przygotowałem „lody ryjkowe” na Kabaryjton – malinowe z dodatkiem buraka dla uzyskania różowego koloru. Kałamaga zażartował później ze sceny: „Moi drodzy, mamy specjalne lody, bo niejedna malinka przyszła tutaj z burakiem”.

### Swoje produkty pokażecie na jarmarku wielkanocnym...

Przyciągnęła mnie jego krótsza formuła – liczę, że dzięki temu pojawi się więcej ludzi. Pokażemy produkty naszej drugiej marki – Manufaktury Rybnickiej, gdzie produkujemy konfitury, sosy, liofilizowane owoce, kremy, orzeszki w miodzie i czekoladzie. Będą też nasze wypieki: serniki, tarty oraz inne produkty z obniżoną zawartością cukru. Na stoisku będziemy serwować GOFRYTKI, czyli gofry w kształcie frytek z naszymi konfiturami lub kremami orzechowymi. W drugim domku postawimy wózek z Rybnickimi Lodami, a jeśli nie będzie padać, zaprezentujemy także pokazy z ciekłym azotem. Dodatkowo, będziemy promować naszą aplikację „Rybnickie Lody”, dzięki której można zamówić lody z dostawą do domu. Mam nadzieję, że wyjdzie nam dobry show i rzemieślnicy udowodnią, że coś się w tym mieście dzieje!

### Można u Was zamówić lody przez telefon?

Tak. Wczoraj zamówienie złożył klient z Gniezna, dzisiaj je zapakujemy i jutro wyślemy kurierem. Paradoksalnie, łatwiej jest dostarczyć lody niż ciepłe dania. Lody pakujemy w papierowy kubeczek, wkładamy do termoboksu z woreczkiem suchego lodu o temperaturze minus 80 stopni. Gdy klient dostaje lody, musi poczekać, bo są twarde jak kamień. Chcemy dotrzeć do ludzi, którzy nie mogą nas odwiedzić osobiście, jak moja 77-letnia mama, która uwielbia lody. Ona nie dowiezie ich autobusem, bo się roztopią...

### Skąd pomysł na warsztaty z produkcji lodów z użyciem ciekłego azotu dla dzieci?

Jest coraz mniej rzemieślników. Gdy widzę młodzież, która nie wie, co ze sobą zrobić, myślę, że może uda mi się kogoś zainspirować. Sam kiedyś jeździłem na wózku inwalidzkim i powiedziano mi, że nie będę chodził. Ktoś postawił mnie na nogi i chyba czuję potrzebę, by dać coś od siebie. Na warsztatach edukuję przez doświadczenia fizyczne – zamrażamy owoce, albo balony demonstrując jak zachowałyby się nasze płuca po kontakcie z azotem. Dzieci mogą spróbować zamrożonych ziół, zobaczyć, jak róża zamraża się w dwie sekundy...

Rozmawiał Dominika Rauk



ZDJ. W. TROSKA



Rybnik  
RYBNIK.EU



## SPOTKANIE Z NATALIA WALOCH

10/04/2025

FOT. MATEUSZ SKWARCZEK/  
AGENCJA WYBORCZA.PL

# KULTURALNY KWIECIEŃ

- Biblioteka: „Uwaga, jedzie książka” – akcja dla seniorów 75+ i osób mających problemy z dotarciem do biblioteki – dostarczanie zamówionych książek (tel. 32 422 35 41 wew. 1)

## 1.04 WTOREK

- 10.00** Biblioteka, Filia nr 15: „Spotkanie z książeczką” – zajęcia literacko-ogólnorozwojowe dla dzieci do lat 3
- 11.00** Halo! Rybnik: Pogaduchy z seniorami – Rybnicka Rada Seniorów zaprasza.
- 16.30** SP nr 21: Budżet obywatelski (cykl spotkań na temat nowych zasad BO. Kolejne we wtorki i czwartki w dzielnicach).
- 18.00** i **19.15** Szkoła z Wyboru: Hatha i Yin Yoga w profilaktyce stresu (zajęcia płatne).

## 2.04 ŚRODA

- 9.00** Rynek: Dzień Świadomości Autyzmu – niebieski spacer, zabawy integracyjne, konkurs plastyczny.
- 15.30** Edukatorium Juliusz: Konferencja o autyzmie.
- 16.00** Biblioteka, Filia nr 7: Międzynarodowy Dzień Książki dla Dzieci (baśnie Andersena).
- 18.00** Szkoła z Wyboru: Yoga klasyczna (płatne).
- 18.00** Biblioteka: „Každy jest osobną planetą” – spotkanie z Jackiem Hołubem, dziennikarzem i autorem książek.
- 19.00** Szkoła z Wyboru: warsztat tańca współczesnego i improwizacji (płatne).
- 19.00** Dom Kultury w Chwałowicach: Stand-up Cezarego Jurkiewicza (bilety: 65 zł tylko w internecie).
- 19.00** Teatr: Kuba Badach (bilety: od 179 zł).

## 3.04 CZWARTEK

- 10.00** Biblioteka: Tu czytamy – warsztaty dla dzieci 0-2 (kolejne: 14.04 o 17.00) **17.00** – dla dzieci 3-6 (kolejne: 10.04 o 17.00 i 12.04 o 10.00).
- 12.00** Halo! Rybnik: „Emerytura pod niebem Kenii” – Mariola Szydlik o Kenii.
- 18.00** Szkoła z Wyboru: Slow ART – twórcze warsztaty.
- 18.00** Biblioteka: „Ja tu tylko sprzątam. Kobiety pracujące w literaturze” – spotkanie.

## 4.04 PIĄTEK

- 16.00** Halo! Rybnik: „Pomiędzy światłem a pigmentem” – wernisaż wystawy Saby Wyskiel.
- 19.00** Teatr: „ABBA i inni symfonicznie” (od 150 zł).

## 5.04 SOBOTA

- 10.00** DK Chwałowice: Wianki wiosenno-wielkanocne (warsztaty dla dorosłych i dorosły + dziecko). 70 zł/wianek.
- 16.00** Halo! Rybnik: „Stres na talerzu – jak przewlekle napięcie kształtuje nawyki żywieniowe” – Monika Frocisz.
- 16.00** Galeria Sztuki „Rzeczna”: „Rzeka płynie” – spotkanie bajkowo-muzyczne dla dzieci (zapisy).
- 18.00** Teatr: 10. Music & Soul Festival – Phillip Bracken oraz Przemysław Strączek Cultural Concept feat. Kandara Diebate. (bilety: 50 zł, 20% zniżki dla posiadaczy „Rybki”).

## 6.04 NIEDZIELA

- 15.00** Halo! Rybnik: Coś z niczego – warsztaty wielkanocne.

- 14.30-18.00** DK Boguszwice: EkoFEST – jarmark zdrowej żywności, prelekcje, wymiana roślin i książek.
- 16.00** Teatr: „André Rieu. Niech ten sen ciągle trwa” – retransmisja show z okazji 75. urodzin maestra (bilety: 38 zł i 35 zł). Kolejna emisja: 22.04.

## 7.04 PONIEDZIAŁEK

- 8.30** i **11.00** Edukatorium Juliusz: Warsztaty z psychologiem (zajęcia dla grup uczniów). 25 zł. Kolejne: 14.04.
- 16.00** Biblioteka, Filia nr 15: „Zielona biblioteka” – międzypokoleniowe warsztaty o roli owadów (zapisy).

## 8.04 WTOREK

- 15.00** Biblioteka, Filia nr 15: Klub miłośników rękodzieła.
- 18.00** Biblioteka: „Tajemnice dobrego wychowania” – z cyklu eKorelacje z supernianią Dorotą Zawadzką.

## 9.04 ŚRODA

- 16.00** Biblioteka, Filia nr 12: Warsztaty dla dorosłych – ozdoby świąteczne i przepisy na potrawy wielkanocne.
- 17.00** Biblioteka: Dyskusyjny Klub Książki – „Tętniące życie” Kim Ae-ran w tłumaczeniu Łukasza Janika.
- 18.00** Biblioteka: „Godajōm mi Helmut” – monodram Sławomira Rosowskiego i spotkanie z autorem Alojzym Lysko (bezpłatne wejściówki w informatorium).

## 10.04 CZWARTEK

- 10.00** Galeria „Rzeczna”: „Dzień dobry, Galerio!” – zajęcia dla dzieci 0-2 lat (35 zł dziecko + opiekun). Kolejne: 24.04.
- 18.00** Szkoła z Wyboru: Rodzicielstwo empatycznej komunikacji – warsztaty.
- 18.00** Biblioteka: „Rozwalmy ten system, dziewczyny!” – spotkanie z Natalią Waloch, pisarką i dziennikarką
- 19.00** Teatr: „Czy pamiętasz?” – koncert Piwnicy pod Baranami dedykowany Ewie Demarczyk i Markowi Grechucie (bilety: od 110 zł).

## 11.04 PIĄTEK

- 11.04-19.04** Rynek – Jarmark wielkanocny
- 11.30** Halo! Rybnik: III Międzynarodowy Festiwal Sztuki FINEness (malowanie kawą).
- 13.30** Zabytkowa Kopalnia „Ignacy”: FINEness – spotkanie z artystami ze świata, pokazy malowania na żywo, warsztaty. 17.30 – otwarcie. Kolejne festiwalowe atrakcje 12.04 od 10.00 do 18.45.
- 16.30** Halo! Rybnik: „Wielokulturowość jest w modzie” – wieczór poetycko-muzyczny.
- 17.30** Galeria „Rzeczna”: Tu Sztuka – warsztaty dla dzieci 3-6 lat (35 zł dziecko + opiekun). Kolejne 25.04.
- 18.00** DK Boguszwice: „Kuchenne rewolucje” – prace pracowni Kontrasty z MDK-u.
- 19.00** DK Chwałowice: Plejada Fajnych Filmów – bezpłatny seans.

## 12.04 SOBOTA

- 7.00-14.00** Rybnicki Deptak: Jarmark staroci
- 9.00** Halo! Rybnik: Spotkanie numizmatyków.
- 9.00** Teatr: „Wianki i palmy wielkanocne” – warsztaty artystyczne przy kawie z Barbarą Budką (zapisy do 8.04, bilety: 65 zł. 20% zniżki dla posiadaczy „Rybki”).

**9.00-13.00** Biblioteka: „Wyprzedaż magazynu” – książki w okazyjnych cenach (płatność gotówką).

**9.00** Teatr: XVII Silesia Gospel Festival im. Norberta Blachy (warsztaty wokalne dla dzieci i dorosłych, kolejne: 13.04, szczegóły: silesiagospel-festival.pl).

**10.00** Muzeum: Kury malowane – warsztaty dla rodzin z dziećmi (kolejne o 12.00 i 14.00). Bilety: 25 zł, rezerwacje: tel. 32 43 27 466. Warsztaty również 13.04.

**10.00** Szkoła z Wyboru: Szałas Kobiet – zajęcia relaksacyjne.

**10.00** DK Boguszowice: Poranek z Zefirkim – bezpłatny seans dla dzieci.

**10.00-18.00** Tydzień: XV Międzynarodowy Turniej Robotów

**11.30** Galeria „Rzeczna”: ArchiMłodziaki – zajęcia z architektury dla dzieci 7-10 lat (35 zł). Kolejne: 26.04.

**11.30** Biblioteka: Tu Czytamy – warsztaty, dzieci 6+.

**13.30** Galeria „Rzeczna”: Klub Młodych Architektów – zajęcia dla dzieci 11-15 lat. (35 zł). Kolejne: 26.04.

**14.00-18.00** Focus Park: „Biblioteka idzie w miasto” – I Rybnickie Targi Książki (spotkania z Markiem Szołtyskiem, Kamilą Mytyk, Małgorzatą Płoszaj, Wojciechem Zawiołą, Jackiem Kamińskim, Aleksandrą Klich, warsztaty komiksu, gość specjalny: Robert Jasiak, twórca cyfrowy).

## 13.04 NIEDZIELA

**9.00-13.00** Vinyl Swap – giełda

**10.00-19.00** Edukatorium Juliusz: FINEness (plener, warsztaty, koncert, wernisaż)

**16.00** Halo! Rybnik: Konrad Gontarczyk – spotkanie z autorem książki „Navi”.

**19.00** Teatr Ziemi Rybnickiej: XVII Silesia Gospel Festival im. Norberta Blachy – koncert galowy z Collinem Vassellem (bilet: 50 zł, 30 zł).

## 14.04 PONIEDZIAŁEK

**9.30** DK Boguszowice: Tu Kino – seans dla przed-szkołaków (rezerwacje: to@tuczytamy.pl, tel. 731 069 311).

**11.30** Teatr: Seniorze, weź głęboki oddech! – zajęcia śmiechoterapii.

**18.30** Szkoła z Wyboru: Prysznic głosowy – relaksacja głosowo-oddechowa (wstęp płatny).

## 15.04 WTOREK

**9.30** DK Boguszowice: Tu Kino – seans dla klas I-III (rezerwacje: to@tuczytamy.pl, tel. 731 069 311).

**17.00** Biblioteka: „Matki, mateczki, mamulki. Śląskie liderki i orędowniczki przemian w XX i XXI w.” – debata z udziałem aktorki Grażyny Bułki, pisarki Anna Cieplak, pisarza Michała Jędryki i Anny Kowalczyk, która o 16.00 oprowadzi po wystawie „Matki Europy”.

## 16.04 ŚRODA

**12.00** Halo! Rybnik: spotkanie z pracownikami US.

**18.00** DK Boguszowice: Wieczorynka teatralna – dwa spektakle dla dzieci (Bilety: 15 zł).

**19.00** Parafia Królowej Apostołów: „Kim jest człowiek z całunu?” – prelekcja Krzysztofa Sadło.

## 17.04 CZWARTEK

**17.00** Biblioteka: „Archiwum pamięci środowisko-wej. O drzewach, lasach społecznych i aktywnizmie lokalnym” – spotkanie z Joanną i Stanisławem Bulandrami i Magdaleną Gościńską.

**17.00 i 18.00** Szkoła z Wyboru: Slow ART KIDS – płatne zajęcia arteterapeutyczne.

## 18.04 PIĄTEK

Biblioteka: „Akcja żonkil”, współpraca z Muzeum Polin.

## 22.04 WTOREK

**10.00-12.00** Biblioteka: „Seniorze, nie oddawaj nikomu swoich pieniędzy!” – spotkanie.

**17.30** Biblioteka: „Wracając do Macondo...” – medytacje kulturalne dr. Jacka Kurka.

## 23.04 ŚRODA

**9.30** DK Boguszowice: Tu kino – seans dla klas IV-VI (rezerwacje: to@tuczytamy.pl, tel. 731 069 311).

**10.00** DK Chwałowice: 43. Ogólnopolski Festiwal Piosenki Dziecięcej im. T. Paprotnego.

**16.00** Halo! Rybnik: Turystyczna środa z PTTK.

## 24.04 CZWARTEK

**9.30** DK Boguszowice: Tu kino – seans dla klas VII-VIII (rezerwacje: to@tuczytamy.pl, tel. 731 069 311).

**16.00** Biblioteka, Filia nr 2: Dyskusyjny Klub Książki – „Cudzoziemka” Marii Kuncewiczowej.

**17.00** Biblioteka: Tu kino – seans dla dzieci (zapisy).

**18.00** Teatr: „Dwa spojrzenia, jedna przestrzeń” – wernisaż malarstwa Beaty i Kazimierza Piksów oraz „Omnia tandem finem habent”, malarstwa Dariusza Plasoty.

**18.00** Biblioteka: PorozmawiajMY o książkach – spotkania „Czechy nieoczywiste” z udziałem Beaty i Pawła Pomykalskich.

## 25.04 PIĄTEK

**9.30** DK Boguszowice: Tu kino – seans dla szkół ponadpodstawowych (rezerwacje: to@tuczytamy.pl, tel. 731 069 311).

**16.00** DK Chwałowice: Potańcówka dla seniorów (bilety: 15 zł).

**18.00** Zabytkowa Kopalnia „Ignacy”: Turecka Konya – prezentacja podróżnicza.

## 26.04 SOBOTA

**10.00** Edukatorium „Juliusz”: Il społeczna wymiana odzieży.

**16.00 i 19.00** Teatr: „Jutro będzie futro” – spektakl komediowy (bilety: od 110 zł).

**18.00** DK Boguszowice: Filmowy Zefir – bezpłatny seans.

## 27.04 NIEDZIELA

**12.00** Edukatorium Juliusz: Weekendowa praca Juliusza – Dzień Ziemi dla dzieci 5-9 lat (wstęp: 25 zł).

**16.00** Halo! Rybnik: „Zgrana paczka” – możliwość zagrania w grę (tabliczka mnożenia).

**20.00** Teatr: Grubson MTV Unplugged – koncert (bilety: od 205 zł).

## 28.04 PONIEDZIAŁEK

**11.00** Halo! Rybnik: Czy mogą Pani/Panu w czymś

pomóc? NOWA.Radna – Aleksandra Nowara zaprasza do rozmów o Rybniku.

**16.30** Halo! Rybnik: Pogada(jmy) o historii! – dyskusja.

**17.00** Biblioteka: Biblioteczny Klub Planszówkowy – rodzinne spotkania z planszówkami (z animatorem).

**18.00** Szkoła z Wyboru: „Ręce pracują, głowa odpoczywa” – warsztat dziergania (wstęp wolny).

Szczegóły imprez w najlepszym kalendarium w mieście na stronie

▶ [rybnicka.eu](http://rybnicka.eu)

## WYSTAWY

- Gallerii Sztuki „Rzeczna”: „W Ukrainie”, „Tu jest wojna”, „Na środkowym pasie latem trawa była wysoka”, „Niezapominajki zakwitną w styczniu”, „The Polish Catalogue”, „Right to Energy”.
- Teatr Ziemi Rybnickiej: „Dwa spojrzenia, jedna przestrzeń” – malarstwo Beaty i Kazimierza Piksów \* „Omnia tandem finem habent” – malarstwo Dariusza Plasoty (od 24.04 do 2.06).
- Biblioteka: „Matki Europy” – wystawa o dokonaniach kobiet, które współkształtowały współczesną Europę (8-24.04) \* „Las” – fotografie Tomasza Szczasnego \* Cytaty książkowe.
- Dom Kultury w Chwałowicach: Turystyka i podróże na plakacie (wystawa ze zbiorów Biblioteki Śląskiej, 1-30.04).

## KINO (nie tylko) dla SENIORA TZR, poniedziałki, 15.30

- „Agent szczęścia” (7.04), ■ „Kiedy nadchodzi jesień” (14.04), ■ „Jeden na milion” (28.04).

## DKF „Ekran”

TZR, poniedziałki 19.00

- „Kompletnie nieznan” (7.04), ■ „Jutro o świcie” (14.04), ■ „Bogini Partenope” (28.04).

## UTW RYBNIK

OTWARTE WYKŁADY W KWIETNIU

- 10.04, godz. 11.00 – „Rzymska strategia urbanistyczna – podpora Imperium”, Marek Niesobski
- 24.04, godz. 11.00 – „Kobiety w poezji i poezja w kobietach”, Anna Pojda

Wykłady odbywają się w sali 106 w budynku A na kampusie, ul. Rudzka 13. Pozostałe zajęcia wg miesięcznego harmonogramu zamieszczonego na stronie [www.rkutw.miastorybnik.pl/](http://www.rkutw.miastorybnik.pl/).

Szczegółowe informacje, tel. 32 7557990.



# Ważny jest stempel człowieka

**Wychowywał się pod blokiem na Chabrowej, gdzie „każdy dzień był albo nauzką, albo nagrodą”. Na Canal+ można już zobaczyć koncert MTV Unplugged, który nagrał pod koniec roku, dołączając do legend pokroju Nirvany czy Erica Claptona. W kwietniu Grubson, czyli Tomasz Iwanca, wystąpi w rybnickim teatrze. Nam opowiedział, jak z blokowiska trafił na szczyt.**

**Widziałem na Facebooku, że byłeś niedawno na Islandii. Niesamowita, prawda?**

Jestem nią zachwycony. Marzyłem, by ją zobaczyć, dlatego gdy lecieliśmy tam na koncert, od razu powiedziałem wszystkim, że nie ma opcji, byśmy zaraz po występie wracali do Polski. Przez pięć dni spędzonych na Islandii widziałem więcej niż kiedykolwiek wcześniej. Podróżowaliśmy od rana do wieczora. Kolega, który tam mieszka, zabrał nas na wyprawę offroadowym autem z ogromnymi kołami. Nie zapomnę tego do końca życia, bo myślałem, że zginę. [śmiech] Na Islandii możesz zjechać z drogi i jeździć niemal gdzie chcesz. Nie ma zakazów, a krajobraz zmienia się co sto kilometrów, niesamowite.

**Wróćmy do Rybnika. Słyszysz Chabrowa, to co myślisz?**

No wiadomo, dzieciństwo. Zadajesz mi to pytanie, gdy akurat skończyłem nagrywać utwór o nazwie „Dzieciństwo”. Zrobiłem kiedyś podobny kawałek „R-K N.O.C” o osiedlu Chabrowa. Ale wtedy był to raczej opis nastolatka, a teraz wracam do wczesnego dzieciństwa.

Chabrowa z tamtego czasu kojarzy mi się z niewinnością, bezgranicznym wymyślaniem różnych dziwnych rzeczy, a przede wszystkim wolnością. Mam starszych rodziców, trzech starszych braci i byłem trochę puszczonej na samopas. Inne czasy były, inne metody wychowania, więc cały dzień spędzałem pod blokiem. Ta wolność była cudowna. Ale tak jak napisałem w utworze, który dopiero ujrzysz światło dzienne – wtedy każdy dzień był albo nauzką, albo nagrodą.

**Nauzką był pewnie wypadek ze strzałką w głowie?**

Bracia z kolegami rzucali do tarczy, ale zamiast w nią, trafili mnie. Skończyłem z metalową lotką wbitą w głowę na SOR-ze. Ale wypadków było więcej. Pamiętam, jak raz biegłem za psem i po prostu wpadłem w dziurę w drodze. Kiedyś łatano je dopiero wówczas, gdy ktoś złamał nogę. Tych przygód było mnóstwo, siniaków zbierałem całą masę.

**Blokowisko to najlepsza szkoła życia?**

Maroko-Nowiny to największe osiedle, tam mieszka

z 20 tysięcy osób, a kiedyś dzieciaków biegających pod blokiem było więcej niż teraz. Gdy boisko było zajęte, trzeba było walczyć o miejsce, albo wymyślić inną zabawę. Cieszę się, że wychowywałem się pod blokiem, bo to ukształtowało mój charakter i nauczyło bardzo dużo – m.in. kontaktu z ludźmi, trochę sprytu, bo musiałem radzić sobie w wielu nieoczywistych sytuacjach. Patrząc na moje dzieci, które wychowują się w naszym domu, wiem, że nie mają tylu opcji do nauki życia, szybkiej i surowej.

Wychowując się na osiedlu, widzisz też te złe rzeczy. Widziałem ludzi wachających klej, widziałem, w jakim są po nim stanie. Miałem to obok, co sprawiło, że zrozumiałem, że jestem inny i nie chcę robić takich dziwnych rzeczy.

**To doświadczenie Chabrowej i w ogóle dużego blokowiska zdecydowało, że zostałeś raperem?**

Oczywiście, hip-hop to ruch społeczny, kultura młodych ludzi. Wtedy chodziło nam o coś więcej niż dziś, bo teraz to głównie zarabianie pieniędzy i fejm. Wtedy to był obraz rzeczywistości. To nie było nawijanie o rzeczach materialnych, tylko o rzeczach, które nas denerwują. To był nasz krzyk, bunt. Uciekaliśmy od mainstreamu w tę kulturę, w taniec, graffiti, beatbox, freestyle. To było wyrwanie się z tego blokowiska – powiedzmy szarego. Tej złej jego strony.

**Koncert Unplugged MTV, który nagrałeś pod koniec ubiegłego roku, a od niedawna można oglądać na Canal+ to mega prestiż. W kultowej serii występowali legendarni artyści jak Nirvana czy Eric Clapton, a w Polsce nieliczni... Jak to się stało, że znalazłeś się w tak znaczącym gronie?**

Sam się nad tym zastanawiałem, ponieważ bardzo dużo artystów zabiega o to, by wziąć w tym udział, a my w ogóle się o to nie staraliśmy. Robiliśmy swoje z zespołem. Gdy zrobiliśmy nasze 20-lecie, ludzie z MTV po prostu odezwali się do nas. I oczywiście długo się nie zastanawialiśmy. Ale powiem szczerze, to nie było dla mnie łatwe. Najpierw z okazji jubileuszu musiałem wrócić do starych utworów, a to jest tak, jakbyś wracał do siebie sprzed 20 lat, a już inaczej patrzysz na pewne sprawy. To było trudne też dlatego, że nie miałem czasu na robienie nowych

rzeczy, a bardzo chciałem. I jak już kończyłem z tym 20-leciem, to nagle pojawia się MTV Unplugged i znowu trzeba wchodzić w te same utwory i przygotować je jeszcze z innej strony. Nie było łatwo, a do tego doszedł jakiś ogromny stres. Nie pamiętam, bym miał kiedyś wcześniej taką treść. To prestiżowa akcja. Jak sobie to przypominam, to aż mnie ciary przechodzą. Obawiałem się, czy zapamiętam wszystkie teksty, bo to nie są piosenki, gdzie do zaśpiewania są wersy złożone z czterech słów.

**„Bestie” to utwór o walce z wewnętrznymi demonami, depresją. On jest dla Ciebie szczególnie ważny?**

Tak, bardzo ważny. To jest bardzo trudny temat. Bardzo głęboki, ale przedstawiony w klimacie pozytywnym. Lubię poruszać trudne tematy, ale przedstawiać je trochę satyrycznie. I utwór „Bestie” właśnie taki jest, tam jest trochę weselszy bit. Ale temat jest poważny.

**Śpiewasz: „Nie pokonasz mnie tak łatwo. Zamknij się proszę, tyle mam na głowie. Więcej nie uniosę”. To jest też Twoja walka?**

Zmagam się z tym cały czas. Jesteśmy przeciążeni, przebudzowani... Nie mówię o depresji, która może mieć różne formy, którą trzeba zdiagnozować i potem leczyć pod okiem specjalisty. Wydaje mi się, że tym słowem rzucamy na lewo i prawo, nawet gdy nie jest to uzasadnione, przez co traci ono wartość. Dlatego ta piosenka jest tak zrobiona. Bo wydaje mi się, że czasami przesadzamy i warto podejść do tych trudnych tematów trochę z innej strony. Nie topić się w tym, nie dobijać się. Nie wszystko jest depresją. Może nie jest tak źle? Gdy odpuścimy, może coś nabrać innego koloru, niż nam się wydawało.

**Czujesz się trochę mentorem dla fanów?**

Przez lata fani dzielili się ze mną swoimi historiami, one niekiedy są koszmarnie, straszne, prawdziwe tragedie życiowe, dlatego wiem, że tak jest. Tym bardziej mam jeszcze większy problem z pisaniem tekstów niż kiedyś, bo bardziej przywiązuję wagę do słowa. Wiem, jaką potrafi mieć moc. Czasem łapię się na tym, że czegoś nie mogę napisać, bo konsekwencje dla kogoś mogą być poważne.

**Jakbyś miał wysłać jeden swój utwór w kosmos, który byłby wizytówką Ziemi, takim przesłaniem, to co by to było? Może „Na szczycie?”**

Nie, chyba bym go nie wysłał. Są numery, które mają ważniejszy przekaz. Jezu... To bardzo trudne pytanie. Może „Gdzie jesteś(my)?” albo „Gatunek L”, czyli gatunek ludzki. Jeden z utworów jest pozytywny, drugi nie, ale na pewno jest tam bardzo dużo treści, które chciałbym przekazać ludzkości.

**A Twoje dzieci idą w Twoje ślady?**

Do niczego ich nie zmuszam. Zrobiłem tak: „Patrzenie, to jest muzyka, a to są narzędzia”. Próbowałem pokazać im pianino albo gitarę, ale nie chciały. Na siłę nie robiłem nic. I co się stało?

Pewnego dnia przyszły same. Jasiek chciał grać na perkusji, a Maja powiedziała, że w sumie gitara jest OK. U nas słucha się też codziennie muzyki. Mówimy sobie co jest dobre, a co złe. Porównujemy. Majka wystąpiła ze mną w Spodku w utworze „Złap za lejce”. Ma charakter po ojcu, a syn bardziej po mamie. Janek nie pcha się nigdzie, nie chce być w centrum uwagi, a Majki jest wszędzie pełno, „wjeżdża po prostu z buta” i uwielbia poznawać ludzi. Miała okazję w tak młodym wieku zderzyć się ze stresem, widząc tyłu ludzi na widowni. To było na pewno wielką lekcją, co nie znaczy, że zajmij się muzyką. Ona chce iść w gimnastykę, akrobatykę, ale kto wie.

## ” BARDZIEJ PRZYWIĄZUJĘ WAGĘ DO SŁOWA. WIEM, JAKĄ POTRAFI MIEĆ MOC

**Jakbyś miał namalować muzyczny portret Rybnika, to o czym byś śpiewał?**

Samo słowo Rybnik od razu kojarzy mi się z domem. Kocham to miasto też za to, że jest tak zielone, ma piękne tereny – wodę, lasy. Jest mnóstwo ścieżek rowerowych i niech będzie jeszcze więcej, bo jestem fanem roweru. Jest dużo cudownych miejsc, do których wracam – często nad Zalew Rybnicki. Jak wysyłam stąd zdjęcia, ludzie pytają, czy jestem na Mazurach.

Ale Rybnik to dla mnie także ludzie, którzy znają Tomka, a nie Grubsona. Uwielbiam tutaj zapraszać ludzi i pokazywać im moje miasto. To chyba coś znaczy, że się stąd nie wyprowadziłem, choć marzy mi się domek w górach, może kiedyś...

**To ostatnia rada dla młodych ludzi, którzy chcą tworzyć muzykę. Ma to jeszcze przyszłość, w dobie sztucznej inteligencji?**

Abstrahując nawet od tego, czy AI jest dobra, czy zła, to na pewno jest nieunikniona. I tak jej nie zatrzymasz, więc musisz to przyjąć, nie walczyć z tym, tylko wykorzystywać sztuczną inteligencję w dobrym celu. Wszystko jest po coś – może chodzi właśnie o to, byśmy wrócili do „rękodzieła”, do takich rzeczy, które możemy zrobić sami jako ludzie? I na takiej rzeczy zrobionej przez nas będzie stempel człowieka, podobny do tych znaczków, które mówią, że coś np. nadaje się do recyklingu. Będzie nowy znaczek „zrobione przez człowieka”. I myślę, że wtedy jeszcze bardziej to będzie doceniane, że tego nie zrobiła AI, tylko człowiek. Podobnie jest z artystami. AI na początku może być narzędziem jakoś pomocnym, ale broń Boże, nie może za ciebie pisać tekstów albo robić muzyki, bo AI nie zastąpi twoich myśli i emocji. Ważny jest ten stempel artysty, stempel człowieka.

**Rozmawiał Aleksander Król**



# Międzynarodowy Festiwal Sztuki

– To okazja do spotkania z artystami z całego świata, m.in. z Kanady, Tajlandii, Białorusi czy Hiszpanii  
– wylicza rybniczanka Aneta Gajos, dyrektorka artystyczna III Międzynarodowego Festiwalu Sztuki FINeSs, który odbędzie się 11-13 kwietnia w Rybniku.

– Będzie z nami m.in. Alice Bottrill z Kanady, której akwarele zachwycają harmonią natury, Anastasia Mouchan z Białorusi, specjalizująca się w malarstwie pełnym subtelnych detali czy tajscy twórcy: Wamwimol i Tawee Kesa-Ngam, którzy zaprezentują art performance – opowiada Aneta Gajos. Zaprasza też na towarzyszącą festiwalowi międzynarodową wystawę sztuki artystów z niemal wszystkich kontynentów. – Ekspozycja ukaże bogactwo technik i stylów, od delikatnych i ulotnych obrazów wykonanych akwarelą, przez wyraziste rzeźby i ceramikę, aż po fotografie i malarskie interpretacje współczesnego świata – zachęca.



ZDJ. D. RAUK

Na uczestników FINeSs czekają warsztaty artystyczne i pokazy malowania na żywo, zaplanowano też koncert chóru im. Juliusza Rogera i wernisaż prac Kolektywu Artystek i Artystów Śląskich w Edukatorium Juliusz.

Festiwal organizuje Stowarzyszenie Akwarelistów IWS Polska i Zabytkowa Kopalnia „Ignacy”, z inicjatywy artystek Anety Gajos i Izabeli Hajdugi. Program na stronie: [finessfestival.art](http://finessfestival.art). (S)

## Tacy SAMI, ale nie sami

– To jestem ja! – mówi z dumą Alicja, stojąc przy swoim portrecie. Alicja ma 37 lat i zespół Downa. Na zdjęciu zrobionym przez Kamilę Kowalską siedzi dostojnie niczym dama. Obok Dawid w mundurze, Maksymilian w roli kapitana i Nadia w stroju baletnicy. Łączy ich dodatkowy chromosom w 21. parze chromosomów i wystawa „Tacy SAMI” z okazji Światowego Dnia Osób z Zespołem Downa.



ZDJ. S. HORZELA-PISKULA

– Zdjęcia robione są cyfrową camera obscurą, a trudność polega na tym, że modele nie mogą się za bardzo poruszać – wyjaśnia fotografka Kamila Kowalska. Modele to uczniowie rybnickiej Szkoły Życia, Szkoły Podstawowej Specjalnej nr 7 i Zespołu Szkół nr 6, podopieczni Środowiskowego Domu Samopomocy i uczestnicy Warsztatu Terapii Zajęciowej nr 1 i nr 2, którzy na potrzeby sesji wcieliili się w różne role. – Chciałam pokazać osoby, które mają marzenia, pragnienia i plany. Niektórzy mieli pomysł na siebie, inni po prostu dobrze się bawili – dodaje. Na pomysł wystawy wpadła Agata Marszałek, kierownik WTZ 1. – Dodatkowy chromosom robi trochę bałaganu w życiu osób z zespołem Downa, ale przełamujemy stereotypy. Wystawę „Tacy SAMI” chcemy pokazać, że nasi podopieczni nie są sami oraz, że wszyscy jesteśmy tacy sami – mówiła podczas rybnickich obchodów Światowego Dnia Osób z Zespołem Downa. (S)

## WIELKIE SPRZĄTANIE LASÓW

W sobotę 26 kwietnia rybniczanie połączą siły, by wspólnie zadbać o czystość lasów i terenów zielonych. Oddolne inicjatywy, które od lat miały miejsce w różnych częściach miasta, teraz stworzą jedną ogólnomiejską akcję na rzecz środowiska. Do wspólnego sprzątnięcia zgłosiło się już 10 dzielnic: Boguszowice Osiedle, Chwałęcice, Chwałowice, Maroko-Nowiny, Meksyk, Ochojec, Orzepowice, Paruszowiec-Piaski, Rybnicka Kuźnia oraz Wielopole. – Często spotykamy się z argumentem, że to służby miejskie powinny dbać o tę przestrzeń. Ale z drugiej strony ktoś te śmieci zostawia i najczęściej to jesteśmy my, przedstawiciele danej społeczności. W dalszym ciągu potrzebujemy działających, którzy budują świadomość ekologiczną. Jak chcemy mieć czysto i ładnie,

to musimy sami o to zadbać – tłumaczy Grzegorz Głupczyk, który od lat organizuje podobne inicjatywy w Boguszowicach. Akcja nie ogranicza się tylko do porządkowania. W boguszowickim parku będzie można wziąć udział w warsztatach kuchni wegańskiej, w pozostałych dzielnicach też zaplanowano ciekawe zajęcia. Warsztaty możliwe są dzięki wsparciu z projektu „Rybnik – w kierunku zielonej przyszłości”, finansowanego z Funduszu na rzecz Sprawiedliwej Transformacji. Dołączyć może każdy! Organizatorzy zapewnią worki i rękawiczki, a udział nie wymaga zapisów. Szczegółowe informacje o miejscach i godzinach zbiórek w dzielnicach oraz warsztatach dostępne są pod kodem QR.



# Świąteczny prezent od Babci Kazi

Z okazji świąt wielkanocnych mamy dla Państwa sentymentalny prezent. Tak, jak dawniej, w latach 90., dla Czytelników „Gazety Rybnickiej” „krzyżówkę” namalowała rybnicka artystka Kazimiera Drewniak, której obrazki zdobią ściany rybnickich pasaży albo książki do regionalizmu.

## WIOSENNE CENTRUM



Dla pierwszych dwóch Czytelników, którzy odwiedzą naszą redakcję z odgadniętymi hasłami w gazecie, mamy bilety na wybrane wydarzenia do Teatru Ziemi Rybnickiej.

# Śląskie wesele w Kampusie

**Formalnie działa od września, ale oficjalnie 20 marca w Kampusie zainaugurowało działalność Centrum Edukacji Regionalnej, w którym rybnickie dzieci mają poznawać śląski język, tradycje i obyczaje. Choćby te związane z obrzędami weselnymi, jak zolyty, pieczenie kołocza czy błogosławieństwo młodych, o których przypomnieli rybnicki nauczyciele, inscenizując opowieść o tym „Jak to na Śląsku weseli wyprawiali”.**

Jak już łąn i łona mieli się ku sobie, trzeba było upiec kołocz. – Kucharki szykowały też taki ekstrakolocz dla młodej pani. Trocha z syrem, żeby ten jej luby był synkiem szczerym, trocha też było maku, żeby nie miał po inkszych smaków. A na poszodku serce z marmoladom, żeby był w domu, jak boćki przyjadą – rozprawiła Mirela Szutka, radna i nauczycielka, autorka scenariusza obrzędu „Jak to na Śląsku wesele wyprawiali”. W inscenizacji wystąpili nauczyciele edukacji regionalnej i urzędnik wydziału edukacji, a przygrywała im Janina Wystub z Przygody. – Przygotowanie scenariusza nie było takie łatwe, również ze względu na język śląski, który mocno się różni, ale bardzo ucieszyło nas to, że wreszcie jako nauczyciele edukacji regionalnej zrobiliśmy wspólnie coś tak prawdziwego – mówi Mirela Szutka.

## Dło bajtli i rektorów

– Pomysł zrodził się już dawno, kiedy z nutką zazdrości patrzyliśmy na Żory i ich Centrum Edukacji Regionalnej, do którego jeździły nasze bajtle, a przecież to właśnie w rybnickich

podstawówkach realizowany jest program edukacji regionalnej. Czekaliśmy więc, aż pojawi się projekt, który pozwoli nam stworzyć w Rybniku takie centrum. I pojawił się europejski projekt „Rybnik – w kierunku zielonej przyszłości”, dzięki któremu już około 1400 dzieciaków wraz z nauczycielami przewinęło się przez nasze centrum – mówi Maria Stachowicz-Polak, koordynatorka Centrum Edukacji Regionalnej w Rybniku. Na jego potrzeby przeznaczono dwa pomieszczenia w budynku w Kampusie, gdzie zaaranżowano kuchnię z byfym i dawnymi sprzętami oraz oldskulową klasę szkolną. Uwagę przykuwają też rysunki piewczyni Śląska Kazimierzy Drewniak, „naszej kochanej babci Kazi”, jak ją tu wszyscy nazywają. – Do pomieszczeń centrum pozyskaliśmy dużo różnych przedmiotów, które mogły trafić na przysłowiowy hasiók – mówi Maria Stachowicz-Polak, na co dzień dyrektorka podstawówki w Kłokocinie.

## O bebokach i Hucie Silesia

– Tematyka zajęć jest różnorodna: dawne gry i zabawy, język śląski czy komiksy z elementami śląskich stworków: beboków czy poednic. Z moimi czwartoklasistami będziemy tu malować śląskie wzory na deskach – opowiada Mariola Reclik, nauczycielka edukacji regionalnej i animatorka, która prowadzi w CER zajęcia na temat dawnych gier i zabaw oraz życia w familoku przy Hucie Silesia. Przez dwa lata zajęcia w CER są darmowe dla klas I-IV rybnickich podstawówek. – Cieszy nas nawet samo miejsce, w którym mieści się centrum, bo w budynku z czerwonej cegły czujemy się jak w familoku – dodaje Mariola Reclik, która wystąpiła też w inscenizacji w roli starościny.

**Sabina Horzela-Piskula**



ZDJ. M. KOCZY

## Kto im zabroni, seniorzy w TVP

Przy jednym ze wspólnych gotowań, które w każdy ostatni wtorek miesiąca organizowane jest w kuchni społecznej „Wspólny Stół”, kucharkom i kucharzom z Rybnickiej Rady Seniorów towarzyszyły kamery TVP3 Katowice. Telewizja nagrywała materiał do programu „A kto nam zabroni!”, poświęconego aktywnościom seniorów. Ma on formę rywalizacji.



13 lutego materiał z gotowania obejrzeni w TVP3 Katowice seniorzy ze stowarzyszenia „Dąbrowiaczy” z Dąbrowy Górniczej i w głosowaniu uznali, że rybnicka inicjatywa jest ciekawsza od działalności drugiej rywalizującej w programie grupy – chóru Wesoła Jesień z Siemianowic. – W nagrodę dostaliśmy zaproszenie do programu „A kto nam zabroni!”, w którym teraz to my mieliśmy wybrać kolejnego zwycięzcę – opowiada Stefania Forreiter, przewodnicząca Rybnickiej Rady Seniorów, która z grupą radnych pojechała do TVP3. „A kto nam zabroni!” pojawia się na antenie od poniedziałku do piątku i przybliży senioralne pasje i zainteresowania. W wyemitowanym 7 marca programie rybniczcy seniorzy

jako jurorzy oceniali działalność kolejnych dwóch drużyn, a ich serca skradło zajmujące się historią Towarzystwo Miłośników Orzegowa z Rudy Śl. – W programie była też okazja, by opowiedzieć o działalności rady – opowiada pani Stefania. A RRS nie próżnuje. Już planuje spotkanie dla seniorów na temat Unii Europejskiej, a ostatnio wzięła udział w badaniu Narodowego Instytutu Wolności na temat potencjału i działań rad seniorów w Polsce. – Nasze opinie zostały uwzględnione w raporcie końcowym, z którego wynika, że rady seniorów w całym kraju współpracują z władzami samorządowymi, ale też z instytucjami kultury, fundacjami i stowarzyszeniami – opowiada. Podobnie jest w Rybniku, co potwierdza zaplanowane na 10 kwietnia o 16.30 w bibliotece spotkanie „Klubu pacjenta” w ramach Rybnickich Dni Promocji Zdrowia. Seniorzy będą mogli bezpłatnie wziąć udział w pogadankach specjalistów na temat hiperglikemii, i tego, jak dbać o kręgosłup czy diagnozować choroby serca.

(S)

22.04 w bibliotece głównej o 10.00 rozpocznie się spotkanie „Seniorze, nie oddawaj nikomu swoich pieniędzy!”, w którym prelegentami będą przedstawiciele policji, banku i Centralnego Biura Zwalczania Cyberprzestępczości.

## WAŻNE TELEFONY

### HAŁO, SENIORZY! RYBNICKI TELEFON SENIORA

Tel. 327 847 874

Obsługiwany przez seniorów-wolontariuszy, którzy odbierają telefony, wyszukują informacje, a także oddzwaniają do osób, które próbowały się połączyć poza godzinami dyżurów. Dyżur od poniedziałku do piątku (10.00-14.00).

### RYBNICKA RADA SENIORÓW

tel. 502 301 178, e-mail: rada.seniorow@miastorybnik.pl.

■ Dyżury w Powiatowej i Miejskiej Bibliotece Publicznej, ul. Szafranka 7 – poniedziałki (11.00-12.30)

■ Spotkania w Halo! Rybnik – pierwszy wtorek miesiąca (11.00-13.00).

■ Gotowanie we Wspólnym Stole – ostatni wtorek miesiąca.

■ Potańcówki w bibliotece – ostatni piątek miesiąca (16.00-19.00).

### KLUB SENIOR+PÓŁNOC

ul. E. Orzeszkowej 17, prowadzony przez Fundację „Superfundacja”, tel. 666 643 601. Działa od poniedziałku do piątku (9.00-13.00).

### KLUB SENIORA

ul. Floriańska 24, prowadzony przez Fundację „Superfundacja”, tel. 729 284 727. Działa od poniedziałku do piątku (9.00-13.00).

### DZIENNY DOM SENIOR+

ul. I. Mościckiego 15 w Niewiadomiu, prowadzony przez Fundację „Superfundacja”, tel. 505 122 543. Czynny od poniedziałku do piątku (8.00-16.00).

Chcesz zgłosić wydarzenie skierowane do seniorów lub ofertę wsparcia? Napisz na adres e-mail: gazeta@miastorybnik.pl lub zadzwoń pod nr tel. 32 42 28 825. Zgłoszenia przyjmujemy do 15. dnia miesiąca poprzedzającego publikację „Gazety”.

# Wspólna stulatka

25 marca swoje 100. urodziny świętowała pani Gertruda Kusidło. Rybniczanka od trzech lat mieszka ze swoim synem i synową w Czerwionce-Leszczynach, więc z życzeniami zjawili się u niej prezydent Rybnika Piotr Kuczera i burmistrz Czerwionki-Leszczyn Wiesław Janiszewski, a dołączył do nich jeszcze wicestarosta powiatu rybnickiego Marek Profaska.



ZDJ. W. TROSZKA

Pani Gertruda Kusidło z jedną z dwóch swoich prawnuczek – Hanią

Pogodna z natury jubilatka cieszy się dobrym zdrowiem, sporo czyta, rozwiązuje krzyżówki i chętnie ogląda telewizję zwłaszcza teleturynieje. Z radością czyta też bajki swojej młodszej prawnuczce Hani.

Pani Gertruda pochodzi z Wawoka, będącego dzisiaj częścią rybnickiej dzielnicy Północ. Była jednym z sześciorga dzieci w rodzinie, a jej rodzeństwo, podobnie jak ona, dożyło sędziwego wieku choć tylko ona doczekała się 100. urodzin.

## Trudne lata wojenne

Życie pani Gertrudy nie było łatwe, a szczególnie trudnym okresem były lata II wojny światowej. Jej ojciec Roman Las, pracownik umysłowy, był członkiem Polskiej Organizacji Wojskowej Górnego Śląska i brał czynny udział w III powstaniu śląskim. W czasie okupacji zaangażował się w działalność konspiracyjną w szeregach Polskiej Organizacji Partyzanckiej (POP). Jego patriotyzm i nieugięta postawa sprawiły, że 2 maja 1940 roku został aresztowany przez gestapo i osadzony w obozie koncentracyjnym Mauthausen, gdzie został zamordowany 1 marca 1941 roku.

W czasie okupacji pani Gertruda została skierowana do przymusowej pracy w Niemczech, gdzie pracowała u niemieckiego bauera. Jej przyszły mąż, Edward, jako Ślązak został wcielony do armii niemieckiej i walczył m.in. we Francji. Szczęśliwie trafił do amerykańskiej niewoli, skąd po zakończeniu wojny wrócił do domu.

## Rodzinne życie i zawodowa pasja

Gertruda i Edward znali się od dziecka, bo na Wawoku mieszkali drzwi w drzwi. W 1947 roku wzięli ślub, a rok później

na świat przyszedł ich pierwszy syn – Jerzy. Rodzina początkowo mieszkała na Wawoku, ale później przeniosła się bliżej centrum Rybnika i zamieszkała w wynajmowanym mieszkaniu w kamienicy na rogu ul. Piasta i Buczka (dzisiejsza Św. Antoniego). W kolejnych latach urodziły się ich kolejne dzieci – w 1951 r. przyszedł na świat Zbigniew a w 1954 r. Izabella.

Życie nie oszczędziło małżonkom trosk i kłopotów. U trzyletniego Zbyszka lekarze zdiagnozowali zaniki mięśni. Przez kolejne 12 lat rodzina zmagiała się z chorobą chłopca, który wymagał stałej specjalistycznej opieki oraz licznych pobytów w sanatoriach i szpitalach. Niestety, Zbigniew zmarł w wieku 15 lat, co było dla całej rodziny ogromnym ciosem.

Pomimo przeciwności losu, pani Gertruda z zaangażowaniem realizowała się zawodowo. Przez lata pracowała w różnych strukturach rybnickiej służby zdrowia, zajmując się rachunkowością. Jej mąż, Edward, całe swoje życie zawodowe spędził natomiast w nieistniejącej już Hucie Silesia na Paruszowcu, pracując jako maszynista kolejowy.

## Wiek nie przeszkadza w aktywności

W 2009 roku pani Gertruda pochowała swojego męża, którym wcześniej przez niemal dekadę opiekowała się po przebytych przez niego udarze. Dziś otoczona jest troską i miłością swoich najbliższych – syna i córki, synowej i zięcia oraz trzech wnuczek. Pani Gertruda ma też dwie prawnuczki – Darię i Hanię.

Jubilatka jest osobą ciepłą, życzliwą i pełną optymizmu, co udziela się wszystkim, którzy mają okazję ją poznać.

**Anna Kolenda, Waclaw Troszka**

Spotykamy się w domu należącym kiedyś do pary cenionych artystów, w którym każdy mebel, bibelot, zdjęcie czy obraz opowiada jakąś historię. – Rodzice poznali się na Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Tata, rybniczanie z pochodzenia, studiował malarstwo, mama, studentka wydziału grafiki, przyjechała z Lublina. Tam się pobrali, ale zamieszkali w Rybniku, właśnie w tym domu, który stał się miejscem pracy twórczej – opowiada Maria, córka graficzki Barbary Wołoszyńskiej-Rak i malarza Mariana Raka.

# DOM PEŁEN WSPOMNIENI

## Chrystus nieskończony

W 1995 roku Marian Rak rozpoczął pracę nad obrazem zatytułowanym „Ojciec w ręce Twoje...”. Częściowo przysłonięty przez inne płótna, wciąż stoi na dwóch sztalugach w pracowni na piętrze domu. Ma dwa i pół metra szerokości i półtora wysokości. Ukrzyżowany Chrystus z rozłożonymi ramionami i koroną cierniową na głowie, przyciąga wzrok krwistymi kolorami i dramatem cierpienia. Obraz pokazywano na wielu wystawach, ale wciąż wracał do pracowni artysty. – Niepokój twórczy sprawiał, że tata poprawiał gotowe już płótna, podobnie było z obrazem „Ojciec w ręce Twoje...”. Nieustanne poszukiwania wyrazu twarzy Jezusa były coraz trudniejsze. Obrazu nigdy nie skończył, a narastające problemy ze zdrowiem sprawiały, że tata coraz rzadziej zjawiał się w pracowni, w której przed laty spędzał wiele godzin każdego dnia. Ostatni raz był tam dwa lata przed śmiercią – wspomina ze wzruszeniem zmarłego w 2021 roku 89-letniego ojca. – Był osobą głęboko uduchowioną. Każdy dzień rozpoczynał i kończył długą modlitwą, a właściwie rozmową z Bogiem, którego nazywał

Absolutem. W obliczu trudnych spraw całował bliższych w powieki i robił na czole znak krzyża ze słowami: „nie martw się, ja już tam na górze wszystko załatwiłem”. Błogosławił nas też przed każdą podróżą – opowiada Maria Dorota Rak-Głowacka.

## Razem upiększać Rybnik

W pracowni obok obrazów, książek, stosów gazet, szkicowników, przyborów malarskich czy teczek znajdują się też grafiki jego żony Barbary. – Absorbujące życie rodzinne sprawiało, że mama niestety coraz mniej czasu poświęcała swojej twórczości, choć tata wciąż ją zachęcał. Była uosobieniem dobroci, cicha i skromna – wspomina pani Maria. Barbara Wołoszyńska-Rak zmarła w styczniu tego roku w wieku 93 lat. W 1940 roku jako 9-letnia dziewczynka została wywieziona w głąb ZSRR, wraz z mamą Marią i braciszkiem Rysiem, którzy tam zmarli. W Palestynie straciła ojca Władysława, kapitana wojsk pancernych. Mała Basia, idąc z Armią Andersa przez Iran, trafiła razem z grupą sierot do Ugandy. Odnaleziona przez Czerwony Krzyż wróciła do wujostwa w Polsce.



ZDJ. W. TROSKA

Pani Maria z Honorową Złotą Lampką Górnica, przyznana w 1993 roku Barbarze i Marianowi Rakom



Marian Rak  
i obraz „Ojciec  
w ręce Twoje”

– Drogi moich rodziców skrzyżowały się w Krakowie i od tego momentu byli nierozłączni. Stanowili wspaniałą tandem w życiu prywatnym i zawodowym, a wspólne chwile dawały obojgu poczucie bezpieczeństwa i spokoju. Tym bardziej że mieli traumatyczne doświadczenia wojenne, które odzwierciedlały się w ich pracach – opowiada córka. Ogromne zaangażowanie w życie kulturalne miasta i regionu stało się ich wspólną pasją. – Razem brali udział w wystawach. Mama towarzyszyła tacie we wszystkich pracach związanych z aranżacją wnętrz, projektowaniem i wystawiennictwem. Pamiętam, jak przy okazji sylwestra w Domu Kultury w Boguszowicach tata wymyślił, że sala będzie przypominała podziemie kopalni, więc oboje godzinami malowali i formowali papier pakunkowy w bryły węgla. Pomagałam im, gdy w sklepach na rynku malowali na ścianach kompozycje przedstawiające ciasteczka czy znaczki pocztowe. Na naszym podwórku powstawały też olbrzymie przepiórki, czyli kalki wykonane ze zlepionych papierów pakunkowych, gdzie dziurkowany gwoździem rysunek był odbijany na elewacji budynku, tamponem z sadzą w pończosze. Kiedy malowali wewnątrz drewnianego kościołka w Jankowicach, tata pracował nad projektem polichromii, a mama odważnie poruszała się po rusztowaniach – wspomina córka. Rakowie wiele lat prowadzili zespoły plastyczne dla młodszych i starszych, zdobywając nagrody krajowe i międzynarodowe. – Najbardziej znany – Zespół Twórców Nieprofesjonalnych „Oblicza”, stworzony przez tatę w Teatrze Ziemi Rybnickiej w 1980 roku, działa do dziś – mówi pani Maria.

### Artysta, tata, pedagog

Pani Maria wspomina niezwykle dzieciństwo, swoje i brata Piotra – wakacje, gdy tata z mapą i przewodnikiem na kolanach wybierał miejsca, które odwiedzą, a potem snuł barwne opowieści występując w roli przewodnika. Opowiada o wigilijnych wieczorach, kiedy za zamkniętymi drzwiami, na dużej choince dzwonił dzwoneczek poruszany przez „aniołka”. – A tak naprawdę to tata pociągał ukrytą pod dywanem nitką przywiązaną do swojej nogi – śmieje się córka. Kiedyś dopiero po tygodniu zorientował się, że w domu nie ma już jego ukochanego drzewka, tak bardzo był pochłonięty swoimi sprawami. – W otaczającym go świecie poszukiwał harmonii i w głębi duszy wierzył, że wszyscy ludzie są dobrzy. Wolał wysłuchać i rozmawiać, niż karcić. Zawsze stawał w obronie uczniów oraz studentów Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie, gdzie wykładał. Daleko mu było do typowego

belfra. Miał niesamowity dar i potrafił zaciekawić każdego słuchacza, pobudzając wyobraźnię niezależnie od jego wieku. Był do tego stopnia przekonujący, że dzieci uczęszczające na jego zajęcia wierzyły, że staje się coraz młodszy, a spacerując razem z żoną i małymi wnukami po lesie, zachęcał je do szukania krasnoludków w korzeniach przewróconych drzew – wspomina pani Maria. Ich artystyczne zdolności ujawniły się po latach, dziś Ola i Rafał są architektami. – Tata żył w swoim świecie, co odzwierciedlała jego twórczość, a przy tym był kopalnią wiedzy na każdy temat – mówi pani Maria. Interesował się szeroko pojętą sztuką, filozofią i etyką, nauką o wszechświecie, zjawiskami nadprzyrodzonymi, psychotroniką. – Razem z mamą patrzyli na świat oczami plastików, lubili spędzać czas podróżując samochodem po mniej uczęszczanych trasach, które wybierali dla malowniczych widoków. Szukali też inspiracji na spacerach w lesie – wspomina.

### Skarby codzienności

W kredensie leżą zdjęcia i albumy rodzinne sprzed lat. Przed wojną, jeszcze za życia rodziców Mariana Raka – Bernarda, inspektora szkolnego i Elżbiety, nauczycielki muzyki, odbywały się tutaj spotkania znanych i szanowanych postaci z życia społecznego i kulturalnego miasta. Tu pierwsze lekcje gry na pianinie u swojej matki chrzestnej Elżbiety pobierała Lidia Grychtołówna, z którą później Marian grywał w czasie domowych koncertów, bo oprócz malarstwa studiował również w Wyższej Krakowskiej Szkole Muzycznej. W 1962 roku wystąpił z recitalem wiolonczelowym na antenie Polskiego Radia, ale trema i stres sprawiły, że zrezygnował z tej pasji. Dziś wiolonczela stoi w jego pracowni wypełnionej przeszłością. – A w pokoju wciąż mamy pianino, do którego tata chętnie siadał. Jego ulubionym kompozytorem był Beethoven i często grywał jego sonatę Księżycową. Tata zostawił po sobie bogatą płytotekę, a w niej kasetę z autorskim podkładem dźwiękowym happeningu „Namiot Światłości, czyli Dialog Człowieka z Absolutem”, w którym głosu jako narratorka udzieliła mama – opowiada pani Maria. Wśród prac są też materiały do niezrealizowanego projektu artystycznego pod nazwą „Prowokacja – akcja plastyczna Misterium Jaźni, czyli Los Człowieka”. Scenariusze obu wizjonerskich projektów znajdują się w zbiorach Watykanu. – Teraz muszę się uporać z pustką po rodzicach i zadbać o ich spuściznę artystyczną – mówi córka.

Oprac.: (S)

# Odnaleziony obraz wrócił do Matki Bożej

**Maria, Maria Magdalena i św. Jan znów stoją pod krzyżem, na którym umiera Chrystus w Starym Kościele w Rybniku. Obraz z biblijną sceną został odnaleziony i po wielu latach wrócił na swoje miejsce – główny ołtarz w parafii Matki Bożej Bolesnej.**

Do tej pory na głównej ścianie prezbiterium nie było, jak w większości kościołów, ołtarza, ale całą prawie ścianę, z wyjątkiem tabernakulum, zajmowało mało czytelne od kilku już lat malowidło, w górnej części którego znajdowała się nieduża rzeźba piety, czyli Matki Bożej trzymającej na kolanach ciało swego syna Jezusa. Z dawnego ołtarza przedsoborowego, przy którym przed soborem watykańskim II (odbył się w latach 1962–65) księża odprawiali msze tyłem do ludzi, a który po soborze, prawdopodobnie z powodu niepotrzebnej nadgorliwości został zdemontowany, nic nie zostało. Przepadł też obraz, który był jego głównym elementem.

– Będąc kiedyś w domu księży emerytów w Katowicach, na klatce schodowej zobaczyłem obraz przedstawiający biblijną scenę „Matka Boża pod krzyżem”. Pomyślałem sobie: jak ten obraz by pięknie pasował do naszego kościoła. Spotkałem tam ks. Józefa Wojciecha, który w latach 1984–94

był proboszczem naszej parafii. Powiedział mi, że to obraz z naszego kościoła. Jak tam trafił nie wiem, ale zwróciłem się do ordynariusza naszej diecezji ks. abp. Wiktora Skworca z prośbą o zwrot obrazu i za jego przyzwoleniem obraz wrócił do Rybnika – opowiada ks. Marek Noras, proboszcz Starego Kościoła.

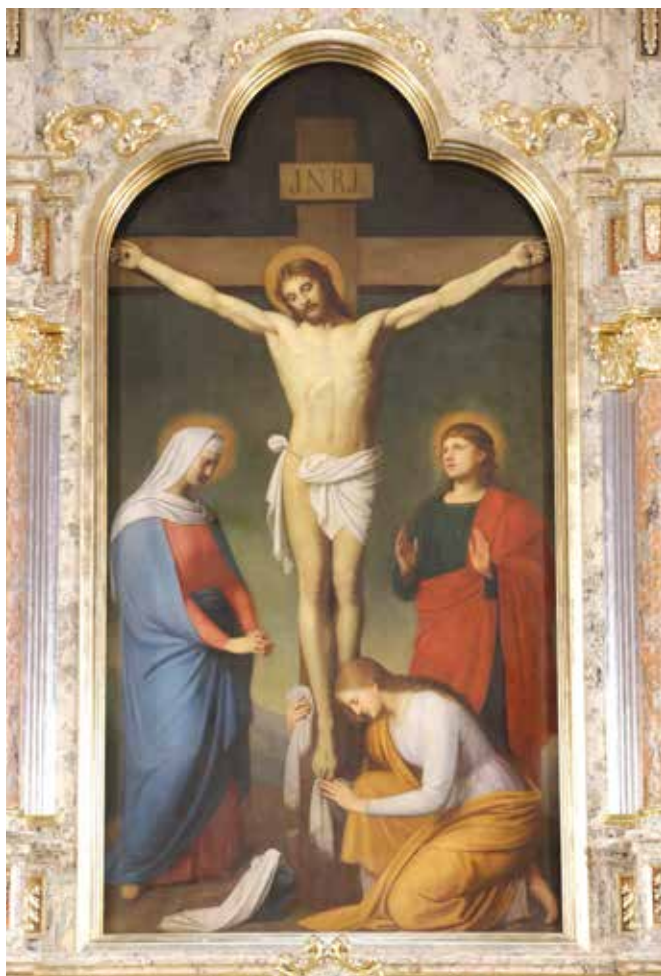
Obraz przedstawia biblijną scenę: Maria, Maria Magdalena i św. Jan stoją pod krzyżem, na którym umiera Chrystus. Nie jest znany autor obrazu ani rok jego powstania. Skoro znalazł się obraz, można się było pokusić o odtworzenie całego ołtarza. Najpierw na podstawie kilku archiwalnych zdjęć, głównie ślubnych, powstał projekt jego repliki. Sam ołtarz wykonano w częściach w pracowni konserwatorskiej dr Anny Marii Zadory w Chorzowie. Sprawiający wrażenie marmurowego, ołtarz jest faktycznie wykonany z drewna, które w procesie marmoryzacji zostało pokryte specjalną masą, po wyschnięciu dobrze imitującą marmur. W centralnej części ołtarza znalazł się odzyskany obraz, który poddano wcześniej renowacji.

Pieta z prezbiterium znalazła swoje miejsce na bocznej ścianie w tylnej części kościoła.

W prezbiterium pojawił się też nowy ołtarz ludowy, na którym odprawia się msze, a zaprojektowano i wykonano go w tej samej stylistyce i w ten sam sposób, co ołtarz główny. – Spójność, harmonia barokowego wnętrza została przywrócona i z tego należy się cieszyć, bo nie zawsze współpraca proboszcza z konserwatorem zabytków przebiega tak dobrze jak w tym przypadku – powiedział nam miejski konserwator zabytków dr Henryk Mercik, który zaangażował się w przywracanie historycznego wyglądu prezbiterium kościoła Matki Bożej Bolesnej.

Proboszcz zdecydował się też na odnowienie dwóch ołtarzy bocznych, wykonanych również przy użyciu techniki marmoryzacji, a dwa obrazy stanowiące ich główny element poddano renowacji. Unikatowy obraz ołtarza po lewej stronie przedstawia św. Antoniego, patrona naszego miasta na tle panoramy dawnego Rybnika. Nie wiadomo, kiedy te dwa ołtarze i obrazy pojawiły się w świątyni. Czy wykonano je w czasie budowy kościoła, czy później? W każdym razie patrząc na wspomnianą panoramę miasta dojrzymy wieżę Starego Kościoła.

Ks. Marek Noras podkreśla, że wszystkie te prace są wykonywane w związku z wielkim jubileuszem. W przyszłym roku 15 listopada parafia będzie świętować 225. rocznicę poświęcenia kościoła, a obchody jubileuszu rozpoczną się już w listopadzie tego roku.



ZDJ. W. TROSKA

Wacław Troszka



# Wielkanocne zwierzęta

Skąd się w okresie wielkanocnym w naszej przestrzeni kulturowej pojawiają: zająca, baranki, żółciółki, małe kurki i koguty? Czasami ze zrozumieniem tych symboli mamy dzisiaj kłopoty. Przykładowo pewien dziennikarz robiąc ze mną w domu wywiad na temat śląskiej tradycji wielkanocnej zauważył stojącego na stole baranka z czerwoną flagą z białym krzyżem. Zapytał wówczas: Dlaczego ta owca ma duńską flagę?



M. SZOŁTYSEK

Czas Wielkanocy ma chrześcijańskie symbole – jak baranek i kogut oraz bardzo sympatyczne i nieszkodliwe, ale zupełnie pozbawione religijnych treści – zajaczki i kurki



Marek Szoltysek

## ZAJĄCE

Wielkanocne hazoki, hazoczki czy zajaczki są sympatyczne i nieszkodliwe, ale zupełnie pozbawione religijnych treści. Skąd się wzięły? W pradawnej pogańskiej mitologii germańskiej wyobrażano sobie, że Oстера, bogini budzącej się do życia wiosny, wkracza po zimie w czas swego królowania, idąc w orszaku z kurkami, bocianami i innymi ptaszkami oraz w towarzystwie zajęcy i sarenek. I z tej mitologicznej parady zwierzątek Niemcy wzięli sobie zająca, który w czasie Wielkanocy przynosi dzieciom prezenty. Ten zajączkowo-wielkanocno-prezentowy zwyczaj przyjął się na Śląsku, gdy rządili tutaj Niemcy. Dlatego przynajmniej od końca XIX wieku śląskie dzieci w poranek wielkanocny dostają prezenty od zajączka. Ogólnie też wielkanocny prezent nazywa się „zajączkiem”. Jeszcze 40 lat temu wielkanocne zajaczki były znane tylko na Śląsku, ale później rozpowszechniły się na cały kraj.

## KURKI

Wielkanocne kurki mają to same pochodzenie jak pradawny „niemiecki zajączek”, ale ich symbolika sięga jednak głębiej. Już w starorzymskiej kulturze zauważono, że jajko jest symbolem nowego życia. Rzymianie mówili po łacinie, że wszystko

zaczyna się „ab ovo”, czyli „od początku, od jajka”. Tę symbolikę podchwyciła też kultura chrześcijańska, widząc w jajku symbolikę zmartwychwstałego Jezusa oraz symbol zmartwychwstania wszystkich, którzy podobnie jak wykluwająca się kurka przebijają się przez skorupę jajka, tak wszyscy kiedyś przebijemy się ze śmierci do zmartwychwstania. Dodajmy, że dawniej w każdym domu na wiosnę wykluwały się kurki z jajek. Na wiosnę kury znoszą też więcej niż zwykle jajek, które na Śląsku po ozdobieniu nazywa się „kroszonkami”.

## BARANKI

Kiedy Żydzi byli w niewoli egipskiej, to jedną z egipskich plag, skierowaną przeciwko ich ciemiężycielom, był anioł śmierci, który zabijał w każdej rodzinie najstarszego syna. A uratowała się przed śmiercią tylko ta rodzina, która zabiła baranka i jego krwią pomazała drzwi domu. I dlatego potem Żydzi w święto Paschy uroczą się zjadali baranka. Natomiast kiedy Jezus został zabity na krzyżu, to stał się Barankiem Bożym, który przelewając własną krew uratował świat od śmierci grzechu. Stąd więc baranek jest najlepszym chrześcijańskim symbolem Wielkanocy i idealną formą ozdoby na wielkanocnym stole. Najczęściej piecze się go

z ciasta kołocowego albo kručiego. Czasem taki baranek ma wbity w bok patyk z czerwoną flagą i białym krzyżem – to oczywiście nie flaga Danii, ale flaga zmartwychwstania.

## KOGUTY

Kiedy w Wielki Czwartek aresztowano Chrystusa w Ogrodzie Oliwnym, św. Piotr spędził noc w okolicach Świątyni Jerozolimskiej, grzejąc się przy ognisku i rozmawiając ze strażnikami. Pewna kobieta przysłuchując się Piotrowi, wywnioskowała, że on nie jest Judejczykiem, ale Galilejczykiem. Skojarzyła go z Jezusem z Nazaretu i rzekła: „Na pewno i ty jesteś jednym z nich, bo i twoja mowa cię zdradza.” (Ewangelia św. Mateusza 26,73). W polskim tłumaczeniu zastosowano słowo „mowa”. Ale grecki oryginał ma tam – „ή λαλιά” [he lalia], a łaciński – „loquela tua”, co znaczy – „twój sposób wymawiania”. Również niemieckie tłumaczenie jest lepsze – „deine Mundart”, czyli „twój dialekt, gwara”. Myślę, że po Śląsku trzeba ten fragment tłumaczyć: twoja godka cię zdradziła. Albo: godołeś po swojemu, toż żech zgodła, ktoś ty je. W każdym razie, gdy św. Piotr zaparł się znajomości z Jezusem, zapiał kogut. Ten kogut ma przypominać, by nie zaprzecić się swojej wiary i tradycji, której istotą jest zmartwychwstanie Jezusa.

# WILLA PRZY POCZCIE CZ. 1.



Małgorzata Płoszaj

**Ulica Pocztowa wzięła swą nazwę od urzędu pocztowego wybudowanego ok. 1905 r. Zanim w tym miejscu wzniesiono reprezentacyjny budynek, przy tej krótkiej uliczce (wtedy bez nazwy) swoją willę postawił mistrz budowlany Georg Wenzlik (1864-1922). Obecnie to również własność Poczty Polskiej z oficjalnym adresem Pocztowa 4.**

Przez lata krążyła informacja, że obiekt ten kupił, czy też wznosił ostatni właściciel naszego browaru jako wiano dla swej córki. Z racji tego, że Zygfryd Müller nie miał córki, a jedynie pasierbicę, a willa stała w tym miejscu już pod koniec XIX w., nie jest to prawdą. Pokusiłam się o rozwikłanie historii tego obiektu i dzięki starym aktom notarialnym z raciborskiego oraz katowickiego archiwum udało mi się ustalić wszystkich właścicieli tego niezwykłego budynku. Narodowy Instytut Dziedzictwa, prowadzący stronę internetową [zabytek.pl](http://zabytek.pl) opisuje obiekt jako: „przykład willi miejskiej w stylu szwajcarskim odznaczającej się urozmaiconą bryłą i bogatą dekoracją snycerską”<sup>1</sup>. I to się zgadza. Niestety, informacje dotyczące byłego właściciela wprowadzają w błąd, gdyż willa nie należała do Rudolfa Straussa z pobliskiej garbarni, jak to napisano.

Budowniczym, a zarazem pierwszym właścicielem tej willi był mistrz nad mistrze w swoim fachu – Georg Wenzlik. *Maurer und*

1. <https://zabytek.pl/pl/obiekty/willa-938888> [stan na 17.03.2025].

*Zimmermeister*<sup>2</sup> tak pisano o budowniczym, którego jedną z bardziej spektakularnych budowli jest kościół św. Antoniego. Gmerki, czyli sygnatury jego firmy, uważne oko zauważy w kilku miejscach ścian bazyliki.

Zasiadał w radzie kościelnej, a także w radzie miasta, miał więc znajomości i możliwości wpływania na decyzje o wyborze wykonawcy dla tak ważnego projektu. Zakładam, że nie był jedynym, który Antoniczka budował, co oczywiście nie umniejsza jego zasług. Inną niezwykle piękną budowlą, a zarazem własnością Wenzlika, która nadal stoi w Rybniku, jest kamienica przy ul. Korfantego 6. Zdobia ją symbole murarskie, motywy roślinne oraz amorki.

Georg Wenzlik zawód odziedziczył po ojcu Carlu, który przyprowadził się do Rybnika z Gliwic i w 1857 r. ogłaszał się w prasie jako rybnicki *Maurermeister*. Według niektórych źródeł był jednym z murarzy, którzy budowali tunel kolejowy w Rydułtowach.

Georg, krótko przed trzydziestką, już jako jedyny właściciel firmy, ożenił się z pochodzącą z Bytomia Agnes Preissner i z tego małżeństwa urodziło się mu dwoje dzieci: pierworodny Johannes i Charlotte. Niestety, Agnes zaraz po narodzinach córki zmarła (w 1895 r.), więc za długo nie nacieszyła się „szwajcarską willą”. Dwa lata później następną panią Wenzlikową

2. Mistrz murarski i ciesielski.



ZDJ. A. KRÓL

została córka tutejszego lekarza – Marie Pyrkosch. Pod rządami ówczesnego burmistrza dla budowniczego zaczął się okres prosperity, a po schodach rodzinnego domu swe pierwsze kroczki stawiały kolejne dzieci: syn Günther, córka Hildegarda oraz urodzone w 1907 r. bliźniaki Johanna i Gerhard.

Wychodzące w języku polskim „Nowiny Raciborskie” nazywały Wenzlika zajadłym niemieckim hakatystą i krytykowały władze kościelne, które zdecydowały o jego wyborze na budowniczego nowego kościoła. *Baugeschäft*<sup>3</sup> kwitł, gdyż tutejsze mieszczaństwo rozbudowywało swoje kamienice, a krytyką ze strony Polaków budowniczy się nie przejmował i cały czas mocno angażował w sprawy polityczne. Pożyczki udzielone mu przez potomków Ferdynanda Haasego czy kupca Schaeffera z Wodzisławia, a które obciążały jego nieruchomości, regularnie i uczciwie spłacał.

Sielanka trwała aż do wybuchu pierwszej wojny, która najpierw spowolniła ruch budowlany, a wnet okryła żałobą państwo Wenzlików. W armii Kajzera walczyli dwaj synowie Georga. Duma z tego, że biją się za ojczyznę, uleciała z ojca, gdy do Rybnika dotarła wiadomość, że w bitwie pod Verdun zginął zaledwie osiemnastoletni Günther. Na szczęście najstarszy Johannes, choć wyszedł z wojny bardzo ciężko ranny w głowę, został uratowany. Wrócił do Nysy, gdzie miał narzeczoną i przeszedł skomplikowaną operację, w trakcie której wsadzono mu w czaszkę srebrną płytkę, by ochronić mózg. Widmo kolejnej rodzinnej tragedii na chwilę odleciało. Ale tylko na chwilę. Ponoć lejtnant cierpiał na potworne bóle głowy i zaniki pamięci. 12 stycznia 1919 r. podporucznik Johannes Wenzlik i jego młodzianka naręczona Edith Rösler popełnili samobójstwo w Opolu. Było to dzień po jej urodzinach. Jaki dramat dla dwóch rodzin! Kochankowie zostali złożeni we wspólnej mogile na cmentarzu garnizonowym w Nysie, a na ich grobie postawiono płytę przedstawiającą tragiczną parę. Rzeźba mężczyzny symbolicznie trzyma w rękach czaszkę. Mimo upływu tylu lat i powojennej akcji niszczenia cmentarzy niemieckich na ziemiach po II wojnie światowej włączonych do Polski, grób rybniczana i Edith przetrwał do naszych czasów. Być może uznano, że utrwalone w kamieniu świadectwo tak wielkiej miłości nie powinno być przerobione wtórnie na nagrobek dla kogoś innego.

Na parterze Wenzlikowej willi częściowo zachowała się posadzka z szarego lastriko z wielobarwną bordiurą, motywem meandra oraz napisem „Salve” (witaj/bądź pozdrowiony). Od 14 lutego 1922 r. dom przestał witać swego gospodarza. Georg Wenzlik zmarł. Zgodnie z postanowieniem wydanym przez sąd w Rybniku spadkobierczyniami jego majątku zostały żona oraz córki, z których dwie były nieletnie, a to każe wnioskować, że urodzony z bliźniaków Gerhard nie żył. Charlotte z pierwszego małżeństwa była już studentką i mieszkała w Marburgu. Kobiety zdecydowały o wyjeździe z Rybnika i zaraz w kwietniu 1922 r., przed notariuszem z Gliwic oświadczyły, że sprzedają rodzinną willę za 340.000 marek Martinowi Herrmannowi, właścicielowi ziemskiemu z Górnych Świerklan oraz jego żonie Elisabeth. Dalsze losy budynku oraz jego następnych właścicieli muszą poczekać do następnego wydania „Gazety Rybnickiej”. Co do pań z Wenzlikowego rodu, to wiem jedynie, że żona mistrza budowlanego zmarła w 1948 r. w Braunschweigu.

3. *Biznes budowlany*.

# Rybnik pograniCZe

– **Na co dzień nie zdajemy sobie sprawy z tego, że jesteśmy tak blisko, łączą nas podobne historie, traumy i wspólne dziedzictwo. Dlatego właśnie w Rybniku, nieco ponad 20 kilometrów od czeskiej granicy, chcemy o tych tradycjach opowiedzieć – tłumaczy Aleksandra Klich-Siewiorek, dyrektorka rybnickiej biblioteki.**

Stąd festiwal „Rybnik: pograniCZe”, który jest okazją do spotkania młodych artystów i osób związanych z sektorem kreatywnym z Czech i Polski. Wśród gości znajdują się m. in. pisarze kryminałów František Šmehlík i Robert Małecki oraz pisarki Eva Tvrda czy Anna Malchárková. Zaplanowane na maj festiwalowe spotkania autorskie, dyskusje i spektakl Sceny Polskiej Teatru Cieszyńskiego w Czeskim Cieszynie poprzedzi cykl warsztatów pod hasłem „CzytaMY Śląsk”.

## Przeczytajmy Śląsk na nowo

W bibliotece już odbywają się spotkania na temat czeskiej i polskiej literatury, kultury i historii. Tworzy się też mapa polsko-czeskiej tożsamości. – Chcemy skupić się na opowieściach o osobach i miejscach nam bliskich – odkryć, co skrywają, i spróbować umieścić je na mapie, aby mogły stać się częścią podróży innych ludzi. Porównanie i wskazanie ważnych dla nas lokalizacji i ich mieszkańców pomoże nam budować wielogłosową opowieść o nas i naszym otoczeniu – mówią Monika Glosowicz i Karolina Pospiszil, prowadzące warsztaty „Mapowanie pogranicza”. Najmłodszy czytelnicy mogą wziąć udział w kreatywnych zajęciach artystyczno-literackich, a młodzież – w warsztatach dotyczących książki „Truchlin” Vojtěcha Matochy. A to wszystko w bibliotece głównej i filiach: w Kamieniu, Niedobczycach, Boguszowicach Starych oraz na Smolnej.

Najbliższe warsztaty: **PorozmawiajMY o książkach** – spotkania dyskusyjne dla dorosłych wokół książki „Czechy nieoczywiste” z udziałem Beaty i Pawła Pomykalskich 24.04 o 18.00 w bibliotece głównej i 25.04 o 17.00 w Filii w Boguszowicach Starych. **Mapowanie pogranicza** – warsztaty z dr Moniką Glosowicz i dr Karoliną Pospiszil (09.04 o 17.00 w Filii na Smolnej).

## 41 biografii walczy o „Juliusza”

Biografie krytyka i popularyzatora opery Bogusława Kaczyńskiego, pisarki Jadwigi Stańczakowej czy prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego znalazły się wśród 41 książek, które ubiegają się o tegoroczną Górnośląską Nagrodę Literacką „Juliusz”. Ale są też rybnickie wątki! Finałową piątkę wskaże teraz kapituła, w której zasiadają: Tadeusz Sławek, Zbigniew Kadłubek, Bernadetta Darska, Katarzyna Janowska, Ewa Niewiadomska oraz Aleksandra Klich-Siewiorek. Wśród nadesłanych książek jest też biografia Teatru Ziemi Rybnickiej i książka rybniczanki Moniki Glosowicz „Opowieści kobiet z rodzin górniczych”. 10. laureata lub laureatkę „Juliusza” poznamy jak zwykle w październiku, a nagroda dla autora najlepszej książki wyniesie 60 tys. złotych, o 10 tys. zł więcej niż dotąd. Przed rokiem, kiedy do konkursu nadesłano 45 biografii, tryumfował Rafał Księżyk i książka „Śnialnia. Śląski underground”. (S)

# Marta Piszczek mistrzynią Polski juniorów w jeździectwie

16-letnia Marta Piszczek zdobyła złoty medal Halowych Mistrzostw Polski w skokach przez przeszkody w kategorii juniorów (U18), pokonując blisko stu rywali. Sukces jest tym bardziej imponujący, że rybniczanka osiągnęła go dosiadając konia, z którym współpracuje zaledwie od dwóch miesięcy.





ZDJ. ARCH. PRYW.

Marta, uczennica trzeciej klasy I LO im. Powstańców Śląskich w Rybniku, miała zaledwie pięć lat, gdy zaczęła jeździć konno. W rodzinie Piszczków nikt wcześniej nie miał do czynienia z jeździectwem – jedyną osobą, która w jakikolwiek sposób była związana z końmi, był pradziadek Marty, który pracował jako kowal. Obecnie młoda amazonka reprezentuje Klub Jeździecki Okoły, a wcześniej związana była z rybnickim Elizarem. Od prawie czterech lat trenuje pod okiem doświadczonego olimpijczyka i trenera Rüdigerera Wassibauera.

W swojej krótkiej karierze zdążyła już zgromadzić pokaźną kolekcję trofeów. Jako 13-latką została mistrzynią Polski południowej, w zeszłym roku odniosła podwójne zwycięstwo w dwugwiazdkowym Grand Prix, ale to ostatni triumf w Halowych Mistrzostwach Polski w skokach przez przeszkody uważa za swój największy dotychczasowy sukces.

### **Niespodziewane zwycięstwo**

Na tegoroczne mistrzostwa w Krajowie pod Poznaniem Marta jechała bez wielkich oczekiwań, zwłaszcza że po raz pierwszy startowała na Lady Gadze – klaczy, która trafiła do jej stajni zaledwie dwa miesiące wcześniej. – Nie myślałam o zwycięstwie. Nigdy wcześniej nie ściagałam się na Lady Gadze, zawsze jeździłam na styl, żeby zdobyć zero punktów karnych. Chciałam zobaczyć, jak nam pójdzie i byłabym zadowolona z miejsca w pierwszej dziesiątce – opowiada.

Pierwszego dnia mistrzostw rybniczanka zajęła 13. miejsce, ale z każdym kolejnym etapem systematycznie pięła się w górę. Do finału wchodziła już z szóstej pozycji. – W życiu nie byłam tak zestresowana jak podczas pierwszego nawrotu finału. Po tym przejeździe byliśmy usatysfakcjonowani i dzięki temu w ścisłym finale startowałam z dużo mniejszą presją. Na sam koniec po prostu dopisało nam szczęście. Startowałyśmy finałowy przejazd z 4 pozycji i utrzymałyśmy bezbłędny wynik, co nie udało

się mojej konkurencji – przyznaje mistrzyni. Debiutująca klacz stanęła na wysokości zadania, okazując się niezawodną partnerką podczas zawodów. – Lady Gaga bardzo mi pomagała. Świetnie skakała, a kiedy pojawiały się drobne błędy wynikające z naszego niedogrania, potrafiła je natychmiast skorygować – podkreśla Marta.

Ostatecznie 16-latką okazała się jedyną zawodniczką, która przejechała cały turniej bez błędów, co w połączeniu z dynamiczną jazdą Lady Gagi zapewniło jej zwycięstwo. W kategorii U21 rybniczanka uplasowała się na 14. miejscu. Złoty medal to efekt nie tylko talentu, ale i umiejętności zgrania się z koniem – Marta opiekuje się obecnie ośmioma wierzchowcami. – Od czterech lat mam konia, który jest równie elektryczny jak Lady Gaga, więc wiem, jak jeździć na takim typie. Jestem na tyle doświadczona, że potrafię szybko dostosować się do nowego wierzchowca – wyjaśnia.

### **Mistrzowskie plany**

Marta ma jasno sprecyzowane plany na przyszłość. Po ukończeniu liceum planuje studiować kierunek ścisły – ekonomię, statystykę lub informatykę. – Chciałabym mieć plan B – mówi pragmatycznie. Równoległe zamierza rozwijać karierę sportową. Jej największym marzeniem jest start na igrzyskach olimpijskich, ale na razie koncentruje się na bliższych celach. Od stycznia rybniczanka jest zawodniczką Kadry Narodowej A w konkurencji skoki przez przeszkody. Jeśli zostanie powołana, być może będzie reprezentować Polskę podczas Młodzieżowych Mistrzostw Europy, które odbędą się w lipcu w holenderskim Riesenbeck.

Obecnie młoda amazonka przygotowuje się do nadchodzących startów. Na początku kwietnia weźmie udział w zawodach w austriackim Linzu, gdzie będzie miała szansę zdobyć kolejne doświadczenia na arenie międzynarodowej. A my trzymamy kciuki za jej następane sukcesy!

**Dominika Rauk**

## Obroniły I ligę



ZDJ. W.TROSZKA

Koszykarki RMKS-u Xbest Rybnik wygrywając dwa mecze barażowe z MPKK Sokołów, najpierw w Rybniku (61:52), a potem w Sokołowie (68:59) obroniły się przed spadkiem do II ligi. Sezon zakończył się optymistycznie, bo w drugim decydującym meczu najsukcieńszymi zawodniczkami RMKS-u były trzy wychowanki naszego klubu: 18-letnie Patrycja Pendziałek (na zdj.; 17 pkt) i Oliwia Keller (13 pkt) oraz 20-letnia Dominika Bednarek (10 pkt). W przekroju całego sezonu najwięcej punktów – 211 w 18 meczach sezonu zasadniczego, zdobyła doświadczona 27-letnia Izabela Zdrodowska. (WaT)

## Drużyna niespodzianka

**W niedzielę 13 kwietnia o godz. 17 na stadionie przy Gliwickiej żużlowa drużyna Innpro ROW-u Rybnik rozpocznie pierwszy ekstraligowy mecz ze Stalą Gorzów.**

Sytuacja beniaminka jest trudna. Jak zakontaktować dobrych ekstraligowych zawodników we wrześniu skoro Ci na ogół już w lipcu dogadują kontrakty z klubami? Prezes Krzysztof Mrozek zakontaktował zawodników, gdy na transferowym rynku wyboru już nie było. Dzisiaj rybnicki zespół tworzą: Duńczyk Nicki Pedersen (48 lat), Australijczyk Chris Holder (38) i Rohan Tungate (35), Maksym Drabik (27), Gleb Chugunov (26); zawodnicy U24 Kacper Pludra (23) i Duńczyk Jesper Knudsen (21) oraz juniorzy: Maksym Borowiak (20), Kacper Tkocz (20), Paweł Trześniewski (20) i Kamil Winkler (19). Niektórzy nazywają ten skład przysłowiową beczką prochu, bo w przeszłości między niektórymi zawodnikami dochodziło do ostrych spięć. Bez wątplenia największą gwiazdą w tym gronie jest trzykrotny mistrz świata Nicki Pedersen. Swoją pierwszy tytuł zdobył w 2003 r. Był wtedy zawodnikiem II-ligowego RKM-u Rybnik, z którym wywalczył awans do ekstraligi. ROW jest jednym z 10 polskich klubów, w których jeździł. Tytuł mistrza świata ma też Chris Holder, który w cyklu turniejów GP tryumfował w 2012 r. Pedersen, Holder, Chugunov i Drabik to doświadczeni ekstraligowcy, tyle że w ubiegłym roku



ZDJ. W.TROSZKA

w ekstralidze jeździł tylko Maksym Drabik i to z nie najlepszym skutkiem. Trudno więc przed startem ligi ocenić ich ekstraligowe możliwości i realny potencjał Innpro ROW-u Rybnik. Dużo łatwiej sprecyzować oczekiwania kibiców. W tym roku PGE Ekstraliga pojedzie według nowego rozkładu jazdy. Po zasadniczej części sezonu pierwsze cztery drużyny będą walczyć o tytuł mistrza Polski, a cztery pozostałe o utrzymanie w ekstralidze. Pierwszy rywal – Stal Gorzów to zespół, nad którym ROW odniósł ostatnie swoje zwycięstwo w ekstralidze. W sezonie 2020 była to jedyna wygrana i rybniczanie wrócili do I ligi. Miejmy nadzieję, że tym razem rybnicki zespół zabawi w PGE Ekstralidze na dłużej. (WaT)

Wacław Troszka

## BRĄZOWY MEDAL OLIMPIJCZYKA

**Na 12. Światowych Zimowych Igrzyskach Olimpijskich Specjalnych, które w marcu odbyły się w Turynie brązowy medal w narciarskim slalomie zdobył rybniczaniec Piotr Sromek, zawodnik Klubu Olimpiad Specjalnych „Promyk”.**

Na trasie slalomu w swojej grupie sprawnościowej (najlepszej) rywalizował z szóstką narciarzy z Włoch, Kanady, Szwecji, USA i dwoma Austriakami. Wygrał Austriak, drugi był Włoch, a Piotr wywalczył medal brązowy.

– W czasie zawodów stok spowijała gęsta mgła, a chwilami padał śnieg, więc narciarze rywalizowali w bardzo trudnych warunkach – mówi trenerka Piotra Sylwia Olesińska-Myśliwiec. Wcześniej w slalomie gigancie i super gigancie Piotr Sromek dwukrotnie zajął 6. miejsce. – Ten medal to wyróżnienie za lata pracy z moimi trenerami w klubie. Dwa 6. miejsca w mocnych grupach też mnie bardzo cieszyły, ale medal motywuje do tego, by nadal solidnie trenować – mówił Piotr Sromek w materiale filmowym Olimpiad Specjalnych Polska.

Nasz olimpijczyk ma 39 lat i od blisko 20 jest zawodnikiem Promyka, gdzie pod okiem Sylwi Olesińskiej-Myśliwiec trenuje narciarstwo zjazdowe, głównie w Beskidach. Na nartach jeździ od dziecka, a wiosną zamienia je na kolarzówkę.

W igrzyskach miał wystartować już w 2022 r. w rosyjskim Kazaniu, ale najpierw odwołano je z powodu pandemii, a potem Rosja napadła na Ukrainę. W 2023 r. w Zakopanem wygrał slalom w czasie europejskich zawodów OS w narciarstwie zjazdowym. W ubiegłym roku wygrał w Wiśle ogólnopolskie igrzyska zimowe, dzięki czemu pojechał na światowe igrzyska do Turynu. Na co dzień Piotr pracuje w Niedobczycach w firmie produkującej podnośniki do ciągników. (WaT)



ZDJ. ARCH. ORG.

Medalowy duet trenerka Sylwia Olesińska-Myśliwiec i brązowy medalista światowych igrzysk Piotr Sromek

### III Memoriał Jana Heliosza

8 marca w sali klubu MKSz Rybnik rozegrano turniej szachowy „III Memoriał Jana Heliosza” dla upamiętnienia nauczyciela I LO im. Powstańców Śl. i „Zasłużonego Sędziego Polskiego Związku Szachowego”. Pierwsze miejsce w turnieju zdobyła Dominika Trybuś, uczennica ZSE-U w Rybniku, drugie – Marek Bitman, a trzecie – Janusz Stępień, obaj zasłużeni trenerzy. Nagrodę dla najlepszego juniora zdobył Yakimov Dmytro, uczeń ZSE-U, a dzięki jego udziałowi turniej miał charakter międzynarodowy.



Pogotowie stomatologiczne,  
czynne 7 dni w tygodniu oraz święta

☎ 32 440 22 12



JEDYNA NA ŚWIECIE  
**ORKIESTRA  
KSIĘŻNICZEK**

NAJWIĘKSZE  
PRZEBOJE  
5-LECIE

TEATR ZIEMI RYBNICKIEJ  
**11.05.2025**

BILETY - [ORKIESTRAKSIENZNICZEK.PL](http://ORKIESTRAKSIENZNICZEK.PL)



## GAZETA RYBNICKA

#### REDAKCJA:

Aleksander Król – redaktor naczelny, dziennikarze: Sabina Horzela-Piskula (S),  
Wacław Troszka (WaT), Dominika Rauk (D), Edyta Szymaszek-Górczyńska (red. techniczna),  
stali współpracownicy: Marek Szoltysek, Daniel Bożyński (korekta)

#### WYDAWCA:

Powiatowa i Miejska Biblioteka  
Publiczna w Rybniku  
nakład 25.000

#### ADRES REDAKCJI:

44-200 Rybnik, ul. J. Szafranka 7  
tel. 32 42 28 825  
e-mail: [gazeta@miastorybnik.pl](mailto:gazeta@miastorybnik.pl)  
FB: Jeżech z Rybnika

#### DRUK:

Drukarnia Kolumb, ul. Kaliny 7  
41-506 Chorzów  
[www.drukarniakolumb.pl](http://www.drukarniakolumb.pl)

#### BIURO OGŁOSZEŃ:

44-200 Rybnik, ul. Józefa Szafranka 7  
tel. 32 42 60 070  
e-mail: [gazeta@miastorybnik.pl](mailto:gazeta@miastorybnik.pl)  
cennik: [www.rybnicka.eu](http://www.rybnicka.eu)

**RYBNICKA.eu**

## MASZ PROBLEMY ZE SŁUCHEM?

J. SZWEDA - DYPLOMOWANI PROTETYCY SŁUCHU

Nie rozumiesz mowy, a domownicy skarżą się  
na Twój głośny telewizor? Odwiedź nas!

**BEZPŁATNIE ZBADAMY CI SŁUCH!**

Umożliwimy wypróbowanie aparatu słuchowego.

Doradzimy, jak uzyskać dofinansowanie  
do jego zakupu (nawet do 100%).

Prowadzimy sprzedaż, serwis  
aparatów słuchowych  
i ciśnieniomierzy wiodących firm.

Umowa  
z NFZ

[www.aparatyszweda.pl](http://www.aparatyszweda.pl)

tel. 32 426 00 88

Czynne od 8.30 do 15.00

Możliwość dojazdu do domu pacjenta

**Rybnik, ul. Wiejska 1**

# WESOŁEGO JAJKA (I SAMYCH NOWYCH TOYOT :)



Życzy zespół salonu i serwisu  
Toyota Dobrygowski Rybnik



Dobrygowski  
Rybnik